

# ECHO BIAŁOSTOCKIE

Białystok, dnia 13 maja 1935 roku

## Ostatnie chwile Komendanta Życzenia Marszałka w sprawie pogrzebu.— Serce spocznie u stóp prochów Matki—Zwłoki między Królami na Wawelu

Dopiero w ubiegły piątek konsylium lekarskie niewątpliwie ustaliło u Marszałka Piłsudskiego raka wątroby i żołądka. Szczególnie ostatnie dwa dni stan chorego był bardzo ciężki i zapowiadał nieuniknioną katastrofę. Występowały coraz częściej wymioty i to krwawe.

Marszałek chwilami to tracił to odzyskiwał przytomność. Przy łóżu złożonego śmiertelną niemocą Marszałka Piłsudskiego czuwała najbliższa rodzina p. Marszałkowa Piłsudska wraz z córkami Wandą i Jagodką. Przy łóżu chorego trwał również gen. Rydz-Śmigły.

Jeszcze przed kilku laty Marszałek Piłsudski w rozmowie z p. Marszałkową wyraził swoje życzenie co do pogrzebu i losu zwłok.

Składa się ono z kilku punktów.

Mózg swój Marszałek przeznaczył dla uczonych i uwydatniając ten swój stosunek do nauki.

Serce ma spocząć w Wilnie, lecz nie będzie ono tam osierocone.

Marszałek wydał bowiem polecenie sprowadzenia do Wilna prochów matki i złożenie serca u jej stóp w dółdów ostatniego i wieczystego hołdu synowskiego.

Zwłoki Marszałka mają spocząć na Wawelu w szklanej trumnie, powrócą więc tam do Krakowa, skąd Marszałek w 1914 roku wyruszył na swe pierwsze boje o Niepodległość Polski.

Powraca tam, gdzie niedawno składał hołd prochom króla Sobieskiego, gdzie niedawno sprowadził zwłoki Słowackiego.

Zgon Marszałka wywołał w całym kraju ogromnie przynębiające wrażenie. Warszawa pogrążona w żałobie.

Pisma wyszły w czarnych obwódkach są rozchwytywane przez publiczność.

Na gmachach państwowych powiewają opuszczone do połowy masztów flagi państwowe z kirem. Również na domach prywatnych wywieszono chorągwie żałobne. W witrynach i oknach sklepów wystawiono portrety Marszałka ubrane zielentą i kirem.

Przed Belwederem, gdzie spoczywają zwłoki Marszałka przechodząca publiczność w ciszy i skupieniu zdejmując nakrycia głó-

wy oddając ten hołd zwłokom Wodza.

Na pałacu belwederskim powiewa olbrzymia czarna chorągiew.

Wartę honorową w Belwederze pełnią żołnierze 1 pułku szwoleżerów, którego Marszałek był szefem.

Zwłoki spoczywają w salonie, który służył Marszałkowi za jadalnię.

Od rana dr. mjr. Kaliciński przystąpił do balsamowania zwłok.

Wczorajszej nocy zdjęto maskę pośmiertną.

Na terenie całego województwa białostockiego zapanowała również wielka i głęboka żałoba.

W szeregu miejscowości ludność od ruchowo zapragnęła urządzić manifestacje żałobne.

Szereg organizacji i związków celem oddania pierwszego hołdu zmarłemu zarządziły alarmy.

Niech i Białystok nie pozostanie w tyle i pogrąży się cały w żałobie.

WARSZAWA (tel. własny). Prezydium miasta stołecznego Warszawy wystosowało odezwę do obywateli, w której podkreśliło doniosłość żałobnego momentu dla stolicy Polski i wezwało ludność do zachowania należytej powagi i żałoby.

Związek Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów zwołał nadzwyczajne posiedzenie, na którym postanowiono, aby wszystkie Zarządy prowincjonalne zwołały walne zgromadzenia dla odczytania orędzia P. Prezydenta.

Członkom nakazano noszenie aż do odwołania opasek żałobnych.

J. Em. Ks. Kardynał Kakowski przybył o godz. 12 do Belwederu, ukląkł przed zwłokami s. p. Marszałka Piłsudskiego i dłuższy czas modlił się.

Następnie ks. Kardynał złożył kondolencje p. Marsz. Piłsudskiej i udał się do Prezydium Rady Ministrów, gdzie na ręce p. Premiera Sławka złożył kondolencje dla Rządu Rzeczypospolitej w imieniu duchowieństwa katolickiego.

Warszawa, godz. 13.30.

Obrady Rady Ministrów trwają w dalszym ciągu. Po ukończeniu obrad wydany będzie specjalny oficjalny komunikat.

Trumna ze zwłokami Marszałka zostanie wystawiona na widok publiczny. O dniu kiedy to nastąpi i gdzie, ażeby cała ludność mogła oddać hołd Cieniom Zmarłego, wydane będą oddzielne zawiadomienia.

W miarę napływu informacji będziemy informować nadzwyczajnymi wydaniem.



Białostockie

Białystok-Lomża-Sokółka-Bielsk, Podl.-Grajewo-Wysokie Mazow.-Hajnówka-Wolkowysk.

# Rozmowy min. Becka z min. Lavalem.

## Otwarta i serdeczna wymiana poglądów.

# Podkreślenie trwałości sojuszu Polski i Francji.

WARSZAWA, 13.5. — Minister Beck i minister Laval przeprowadzili w czasie pobytu w Warszawie francuskiego ministra spraw zagranicznych przyjazne rozmowy, które dały im sposobność do otwartej i serdecznej wymiany poglądów. Tematem rozmów były zagadnienia najważniejsze tak z dziedziny stosunków wzajemnych, jak i z dziedziny spraw o charakterze ogólnym, które w chwili obecnej zasługują na uwagę obu rządów. Wymiana zdań była nacechowana zaufaniem i wzajemnym szczerem zrozumieniem. Dala ona obu ministrom możność stwierdzenia, że wspólnym przedmiotem ich wysiłków jest utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa europejskiego przez zorganizowanie szeroko pojętej współpracy międzynarodowej, dającej wszystkim możliwość współdziałania. Miństrowie Polski i Francji stwierdzili z zadowoleniem, że mogą oddać na usługi tej woli pokoju ścisłą solidarność, wyrażoną w przymierzu polsko-francuskim.

### U PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 13.5. — P. minister awal przybył o godz. 13-jej w towarzystwie p. ministra Becka na Zamek, gdzie był przyjęty na audiencji przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na dziedzińcu zamkowym pluton honorowy kompanii zamkowej oddał honorową gościnę francuskiemu.

Po audiencji p. Prezydent Rzeczypospolitej podejmował p. ministra Lavala na Zamku śniadaniem. W śniadaniu wzięli udział: p. prezes rady ministrów Walery Sławek, p. minister Beck z małżonką, p. minister Rajchman z małżonką, wiceminister Szebeko z małżonką, 1-szy wicemin. spraw wojsk. gen. Kasprzycki, wicemin. Koc, wicemin. Bobkowski z małżonką, panna Jose Laval, ambasador Laroche z małżonką, generalny sekretarz francuskiego min. spraw zagr. Leger, szef gabinetu ministra Lavala p. Rochat, gen. d'Arbonneau z małżonką, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski z małżonką, kontradmirał Świrski, gen. Rayski z małżonką, radca Bressy z małżonką, przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu Zdzisław Lubomirski, dyr. protokołu dypl. p. Romer z małżonką, wojewoda Jaroszewicz, dyr. kancelarii dypl. p. Michał Lubieński z małżonką, dyktowany franc. p. Grunbach, dyrektor J. Potocki, dyr. kancelarii cywilnej p. Prezydenta R. P. ks. dziekan Hunfoła, por. Szczeniowski, p. Tadeusz Gosiński, p. Paweł Czerwiński, radca Zaleski z małżonką oraz adiutanci przyboczni p. Prezydenta R. P. kpt. Guzewski i kpt. Hartman.

### PRASA FRANCUSKA O WIZYCIE.

PARYŻ 13.5. — Prasa francuska w specjalnych artykułach i korespondencjach z Warszawy omawia obszernie wizytę ministra Lavala.

Specjalny korespondent Havasa donosi z Warszawy, iż wymiana poglądów między ministrami Beckiem i Lavalem może tylko wzmacniać wrazenie wzajemnego zaufania, które obaj ministrowie wypróbowali, zwłaszcza podczas ostatnich spotkań w Genewie. Min. Laval nie przyjeżdża do Warszawy, aby podpisać jakikolwiek układ, lub nawiązać jakikolwiek rokowania. Min. Laval przybył do Warszawy, aby omówić pewne wydarzenia dyplomatyczne, zrealizowane w ciągu ostatnich tygodni, lub które są w trakcie przygotowań. Przedmiotem rozmów będzie również dokładne wyjaśnienie układu francusko-sowieckiego i rozproszenie wszelkich nieporozumień co do stosunków francusko-polskich. Omówione będą również rokowania w sprawie paktu nadnauńskiego. Obaj ministrowie zechcą również niewątpliwie przedrzeć całość spornych problemów, których przy-

szle rozwiązanie przyczyniłoby się do ugruntowania zaufania w Europie.

„La Presse“ pisze: wyrażenia ministra Lavala będą zbadane przez ministra Becka dokładnie z dobrą wolą, ale również i z rezerwą, która uważa należy za słuszną. Jeżeli Polska przyłączy się do współpracy francusko-sowieckiej, wówczas wpływy sowieckie na politykę francuską będą mogły być potężnie zrównoważone. Spotkanie warszawskie może być decydujące dla ewolucji polityki francuskiej. Min. Laval będzie musiał zdecydować, czy Francja będzie mogła efektywnie współpracować z Włochami i Polską dla pokój w Europie. Pismo czyni krytyczne aluzje na temat podróży Paul-Boncoura do krajów bałkańskich. Zdaniem dziennika, Paul-Boncour działa przeciwko polityce min. Lavala, która, wzniawszy za podstawę Warszawę i Rzym, może uczynić pakt z Sowietami mniej zgubnym dla pokoju europejskiego.

„L'Intransigeant“ wyraża zadowolenie ze sposobu przyjęcia min. Lavala w Warszawie, podkreślając, że już pierwsze rozmowy utrwaliły dobre chęci wzajemnego rozumienia. W rozmowach — zdaniem dziennika — poruszone były trzy sprawy: układ francusko-sowiecki, układy w Stresie i projekt organizacji nadnauńskiej. Zastanawiano się nad tym, jak wstawić w ramy sojuszu francusko-polskiego wszystkie decyzje, które zostaną powzięte.

„Journal“ pisze, iż, rozmawiając z Polakami, dostrzegł się jednak do wniosku, iż konieczne jest całkowite wyjaśnienie nieporozumień polsko-francuskich. Jeżeli Francuzi dźwiwią się ożobłości Polski, to jednak trzeba wziąć pod uwagę, że Polska wysuwa również usprawiedliwione żądania. Szczerza wymiana poglądów postąpiła niewątpliwie interesom Francji, Polski i sprawie pokoju.

„Action Francaise“ poddaje krytyce politykę francuską wobec Polski, stwierdzając, iż nie jest słusznym stanowisko niektórych publicystów francuskich, jakoby Polska wyłącznie ponosiła winę ochłodzenia stosunków francusko-polskich. Przez długi czas dyplomacja francuska popełniała wobec Polski błędy. Polacy znają dobrze Sowiety i Niemcy i dlatego nie rozumieją francuskiej polityki wobec Związku Sowieckiego. Przez swoją politykę, pełną wahań, Francja naraża na szwank przyjaźń z Polską, popełniając w ten sposób wielki błąd. Czy Lavalowi uda się w Warszawie rozproszyć nieporozumienia polsko-francuskie? Nie można w to zbyt łatwo wierzyć.

„ECHO de Paris“ podkreśla, że rząd polski przyjął min. Lavala kurtuazyjnie. Rząd polski zajął nieprzychylnie stanowisko wobec francuskich projektów systemu wzajemnej pomocy. Na Francję niewątpliwie spada duża odpowiedzialność za obrót, jaki przybrały stosunki z Polską. Wobec Polski należy postępować z ostrożnością. Jeżeli istnieje jakiegokolwiek rozwiązanie problemu polsko-francuskiego, to leży ono na terenie wspólnych interesów, rozważanych poza wszelkimi względami na prestige i miłość własną.

### ZGRZYT Z MOSKWY.

MOSKWA 13.5. Informacje agencji Tass z Warszawy zapoatrywane są tytułami: „Prasa polska ostudza atmosferę“ („Izwestia“), „Nieprzystające przyjęcie min. Lavala w Warszawie“ („Za Industrializaciju“), „Rozdzielenie ton prasy polskiej“ („Krasnaja Zwiezda“), „Prezencje polskiej prasy — wyrzuty pod adresem Francji — chłodne powitania“ („Komsomolskaja Prawda“).

### W BERLINIE.

BERLIN 13.5. Obszerne telegramy korespondentów warszawskich, paryskich i londyńskich, komentujące przebieg wizyty Lavala w Warszawie, świadczą wymownie o wielkim za interesowaniu, z jakim opinia Niemiec śledzi przebieg rozmów warszawskich.

Prasa niemiecka powstrzymuje się od artykułów redakcyjnych i uwag własnych, oddając swe nastroje w nagłówkach, któreimi opatrzone informacje swoich korespondentów: „Chłodne przyjęcie Lavala — nieufność w Warszawie“ („Berliner Tageblatt“), „Rozczarowanie w Paryżu“ („Nachtausgabe“), „Niepewność Francji co do stanowiska Polski nie daje okazji prasie paryskiej — zauważa dziennik — do triumfalnego opisywania podróży zagranicznej swego ministra“.

„Nasional Zig.“ podaje depesze z Warszawy z tytułem: „Polska żąda wyjaśnień — przyjaźń bez przesady“.

prawie. Decydującym wynikiem jednak będzie wyjaśnienie roli, którą, z punktu widzenia Paryżu odgrywać ma w przyszłości jej polski sojusznik. Działal bowiem nie jest ona już skłon-

na wysłuchiwać wskazówek paryskich, lecz pragnie odgrywać swoją własną rolę. „Deutsche Allgemeine Zig.“ podkreśla rezerwę prasy polskiej.

# Sukces Pożyczki Inwestycyjnej.

## Dalsze sumy subskrypcji napływają. Zainteresowanie zagranicznych sfer finansowych.

WARSZAWA, 13.5.

W dalszym ciągu napływają od placówek subskrypcyjnych depesze i listy zawierające sprawozdania z ostatnich dni i godzin subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej. W ciągu dnia 11 maja rb. otrzymano w ten sposób milionów na zgorą 2 miliony zł., o którą to sumę już wzrosła ogłoszona w dn. 10 bm. globalna suma subskrypcji. Należy się liczyć z tem, że ostateczna liczba będzie jeszcze znacznie wyższa.

Podkreślić należy, że podczas, gdy przy Pożyczce Narodowej udział Banku Polskiego, banków państwowych i instytucji publicznej — prawnych wyniósł zgorą 12 proc. ogólną sumę subskrypcji — przy Pożyczce Inwestycyjnej udział ten przekracza 4 proc. Świadczy to o tem, że Pożyczka Inwestycyjna została upiasowana na wolnym rynku, a w szczególności wśród sze-

rokich warstw pracowników i drobnych ciudaczy.

Porównując wyniki subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej z wynikami subskrypcji Pożyczki Narodowej, okazuje się, że w stosunku do Pożyczki Narodowej pierwsze miejsce w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej zajmują — poza m. st. Warszawą — województwa: warszawskie, pomorskie, lwowskie i białostockie. W ostatnich dniach bardzo znaczne sumy wpłynęły z województw: śląskiego i krakowskiego.

Jak już podawano, wobec tego, że sze reg osób i firm zadeklarowało udział w Pożyczce Inwestycyjnej, jednakże ze względów technicznych nie mogło dotychczas do końca wpłaty pierwszej raty — delegat do spraw 3 proc. premijowej Pożyczki Inwestycyjnej zezwolił na przyjmowanie od tych subskrybentów wpłat na pierwszą ratę we właściwych plecówkach subskrypcyjnych.

### Gimnazjum polskie w Bytomiu uzyskało prawa.

KATOWICE, 13.5. „Polskie Nowiny Co-dzienne“ publikują pismo, nadesłane przez nadprezydenta prowincji górnośląskiej polskiemu katolickiemu towarzystwu „szkolnemu na Śląsku Opolskim, nadające oficjalnie gimnazjum polskie w Bytomiu prawa od bywania egzaminów dojrzałości i wystawiania świadectw maturalnych, uprawniających do studiów uniwersyteckich.

# DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W RADOMIU

## Policja oddała salwę w powietrze.

### Przodownik Sałata ranny kamieniem w głowę.

RADOM, 13 maja — Wczoraj o godzinie 10.30 rano przed gmachem starostwa w Radomiu przybył pochód liczący

około 500 bezrobotnych.

Wojna Włoch z Abisynją została zdecydowana.

BERLIN, 13.5. — „Berliner Tageblatt“ donosi z Rzymu, iż deklaracja cesarza Abisynji, złożona korespondentowi „Daily Telegraph“ uważana jest nad Tybrem za zapowiedź wojny. W Rzymie przypuszczają, że krok nieprzyjacielskie nie rozpocznie się jednak przed ukończeniem okresu deszczów, a w każdym razie nie rozwinie się znacznie przed październikiem.

### GDYBY NIE KANCLERZ HITLER

## Niemcy byłyby zgniecione przez komunizm

### Przemówienie premiera Goeringa.

Berlin, 13.5. W czasie swej podróży po południowo-zachodnich krajach Rzeszy, premier Goering zatrzymał się wczoraj w Fryburgu w Bryzgowji i w czasie przyjazdu w ratuszu Goering wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że historia świata ustali kiedyś nie zbiecie, iż Niemcy byłyby oddawna zgniecione przez komunizm, gdyby nie kanclerz Hitler i jego ruch nar.-socialistyczny. Prawda jest — dodał premier — że każdy kto chciałby ewentualnie zaatakować Niemcy, wiedzieć musi, że w podobnym wypadku liczyć się będzie musiał z najostrożniejszym oporem. 66 milionowy naród żyje bądź jako mocarstwo, albo ginie. W końcu przemówienia premier wystąpił ostro przeciw-

ko fałszywym informacjom części prasy zagranicznej o Niemczech.

## 6 milionów złotych na zatrudnienie bezrobotnej młodzieży.

WARSZAWA, 13.5. W bieżącym roku budżetowym Fundusz Pracy przeznaczył 6 milionów złotych na roboty, przy których znajdzie zatrudnienie bezrobotna młodzież. Suma ta została przeznaczona stowarzyszeniu opieki nad niezatrudnioną młodzieżą, przyczem na roboty drogi we przeznaczono 2,550,000 zł., oraz na roboty wodne regulacyjne i obwałowania rzek — 2,450,000 zł.

Na czele pochodu niesiono transparent z napisem „Chleba i pracy“. Policja odebrała demonstrantom transparent, starosta zaś zgodził się na przyjęcie delegacji. W pewnej chwili z tłumy posypały się na policję kamienie.

Przodownik policji Józef Sałata został ciężko ranny w głowę. Odwieziono go do szpitala. W ohawie zagrożonego życia policja oddała salwę w powietrze. Nikt spośród tłumy nie odniósł żadnego szwanku. Sprawce zranienia przodownika Sałaty i kilku podlegaczy udało się schwytać.

Po rozproszeniu demonstrantów starosta przyjął delegację, która złożyła mu swe dezyderaty.

## Wizyta Lavala w Berlinie?

### Zwrot we Francji wobec Niemiec.

PARYŻ, 13.5. — W lutelskich kołach politycznych daje się zauważyć pewien zwrot w opinii w stosunku do Niemiec. Wyrazem tego są utrzymujące się tu pogłoski o przewidywanej wizycie min. Lavala

w Berlinie. Odpowiedzi, podzielone przez min. Lavala korespondentowi „L'Intransigeant“ przy przejeździe przez Berlin, wydają się informacje te potwierdzać.

zatrudnieni będą Junacy SOM-u przewiduje m. in. regulację Wisły, oraz pracy przy ochronie wałów w Warszawie, regulację rzeki Orzycy i odwodnienie puszczy Kampinowskiej w woj. warszawskim, prace przy ochronie wałów w woj. lubelskim, regulację Wisły i roboty na Porąbce w woj. krakowskim, obwałowanie Warty w woj. łódzkim i td. —

Spośród robót drogowych przewidziana jest m. in. budowa mostu na Pilicy, oraz budowa drogi Woszczowa — Koniecpol w woj. kieleckim, budowa drogi Piwniczna — Zegiestów w woj. krakowskim, budowa drogi Zabie — Worochna i Tatarów — Worochna w woj. stanisławowskim, budowa drogi Nowogródek — Lida w woj. nowogródzkim i td.

Przy robotach tych pracować będzie zgórą 150 druzyn junackich, w których znajdzie zatrudnienie około 20 000 junaków.



# Dalsza dyskusja nad ordynacją wyborczą.

## Indywidualny wybór kandydatów.

Rozszerzenie składu kolegiów.

WARSZAWA, 13.5. — Narady nad ordynacją wyborczą, które kolegiów Kom. konstytucyj. EBW, przyciągają się, mają zakończyć dyskusję ogólną i wczoraj zaczęły szczegółową, którą kontynuowano wczoraj od godz. 11-ej. Obecnie nastąpi w obradach przerwę do wtorku.

Wczorajsza dyskusja rozpoczęła się od mawiania art. 7-go projektu ordynacji wyborczej, a artykułów tych jest 96; artykułów projektu ordynacji wyborczej do Senatu jest 47. Daje to miarę, jak długo jeszcze potrwać te narady.

Podczas narad, zgłoszono wiele poprawek, a jeszcze więcej poprawek będzie zgłoszonych podczas omawiania samej ordynacji wyborczej projekt bowiem rządowy jest tylko podstawą dla rozpraw członków komisji.

Jakkolwiek rozprawy konferencji podają projekty krytyczny, nie ulega dla nikogo jednak wątpliwości, że dwie zasady będą w projekcie utrzymane. Jedną zasadą, na którą główny nacisk położyli autorzy ordynacji, jest indywidualny wybór kandydatów na posłów i ta zasada zyskała już a-

probą konferencji. Drugą zasadą, która konferencja częściowo zmienia, jest sprawa kolegiów, ustalających kandydaturę na posłów. Skład zebrania wyborczego mającego ustalać kandydaturę, będzie zdaje się nie ulegał kwestii, rozszerzony na przedstawicieli organizacji społecznych i kulturalnych, dzięki czemu będzie zabezpieczona możliwość reprezentacji organizacji

kobiecych, a tem samym możliwość wyboru posłanków do przyszłego Sejmu. Z drugiej strony, niezależnie od zebrania wyborczego będzie można zgłaszać kandydatury, poparte odpowiednią ilością podpisów osób, uprawnionych do głoszenia. Ograniczenie tutaj nastąpi przez zwiększenie ilości wymaganych podpisów.

# PROCES „SIEPEGO MAKSA”

## Co zeznali Kaszubowie?

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

**13.5.** Wczorajszego popołudnia sąd wy nie przysłał na dzień dzisiejszy i toczył się pod tym samym tytułem.

— Po złożeniu wyroku przez oskarżonego Bornsteina, że Wełkci, dzierżawca majątku Witkowiec wycozymał sprawę przeciwko Cukierkowi o usiłowanie zabójstwa, oraz postawienie wniosku o

zasądzenie księżki „miedziowej” domu przy ul. Cegielskiej 24. Jeden z świadków, że Bronia Paulich, matka oskarżonego Grunsa, została sprzedana handlarzom żywym towarami przez Grunsa i Reinmana, wniosku tego sąd nie uwzględnił.

### POZABIAJ WSZYSTRZECI!

Zeznał Hersz Lajb Kaszub, Mówi, że między nim a jego braćmi Izraeliem i Kalną istniał spór na tle podziału majątkowego.

Spór miał rozstrzygnąć sąd polubowny, który orzekł na jego korzyść 88 procent ogólnego majątku. Miał być sporządzony akt rejentalny. Przed dniem stawienia się u rejalenta, zgłosił się Maks Bornstein do jednego z członków sądu polubownego, Icka Majera Włodysławskiego i oświadczył, że nie dopuści do podpisania takiego aktu i że w przeciwnym razie zabije wszystkich członków sądu polubownego.

Kaszub nie wiedział w jaki sposób uwolnić się od Siepego Maksa i szukał porady u niejakiego Bejrta Brucha, mającego kontakt ze światem podziemnym. Wreszcie Bornstein zgłosił się do niego i zażądał 3000 zł. obiecując, że przestanie się wtrącać do tej sprawy.

W targu ublił, że za 1500 zł. Maks zrzekł się dalszej interwencji i otrzymał a konto 800 zł. Akt rejentalny mimo to nie został spisany, gdyż bał się Siepego Maksa.

### „SIEPY MAKSA” DOBRZE ZALATWIA.

Następnie zeznał Izak i Kalna bracia Kaszubowie, którzy występować przeciw bratu. Zeznają, że sprawa sporu była głośna i że pewnego dnia zgłosił się do nich Maks Bornstein. O nim słyszeli i zgodzili się na jego pośrednictwo.

Następnie zeznał Jakub Kaszub. Powiada, że Słepy Maks sam do nich się zgłosił, że dostał za to 500 zł. prosił jednak Siepego Maksa, by w tej sprawie nie stosował swej metody, tj. teroru.

Prorokator: Czy świadek uważa, że Maks Bornstein był zupełnie odpowiednim człowiekiem do załatwienia sporu między braćmi przemysłowcami?

Swiadek: Tak, Mówi, że dobrze załatwia.

Następnie zeznał Mendel Kaszub, syn Hersza Lajba. Mówi, że Słepy Maks zgłosił zabójstwo, niedopuszczając do podpisania aktu, podobno od strony przeciwnej tj. od jego stryjów otrzymał za to 6000 złotych.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków, którzy nie nowego jednak nie wnieśli sprawa została przerwana do poniedziałku.

# Gospodarka Państwa.

## Wpływy i wydatki budżetowe w kwietniu.

### Deficyt 28 miliony złotych.

WARSZAWA, 13.5. — W kwietniu r. b. to jest w pierwszym miesiącu roku budżetowego 1935-36, wpływy budżetowe wyniosły 156,1 mil. zł. wydatki zaś 179,4 mil. zł. W ten sposób deficyt budżetowy w kwietniu sięgnął 23,3 mil. zł. W kwietniu r. b. wydatki wyniosły 170,5 mil. zł. Identyczną sumę wyniosły wówczas również dochody — łącznie z wpływami z

pożyczki Narodowej. Wzrost wydatków budżetowych w kwietniu r. b. w porównaniu z kwietniem r. ub. przypisać należy przede wszystkim zwiększonym wydatkom w r. b. na obłąganie długów. Wyższe były również wydatki na oświatę.

Jeżeli chodzi o dochody — wpływy z podatków publicznych i monopolów wyniosły

w kwietniu r. b. 133,0 mil. zł. wobec 137,3 mil. zł. w kwietniu r. ub. Nieznaczny spadek wpływów z danin i monopolów w kwietniu r. b. w porównaniu z okresem sprzed roku, należy m. in. przypisać temu, że w kwietniu r. ub. nastąpiła większa wpłata zaległości w podatku dochodowym. Z poszczególnych pozycji w rubryce danin publicznych i monopolów zasługują na uwagę m. in. wpływy z podatków pośrednich, które dały w kwietniu r. b. 13,3 mil. zł. wobec 11,3 mil. zł. w kwietniu r. ub. Wpływy z cel okazały się w kwietniu r. b. również znacznie większe, niż przed rokiem — wyniosły bowiem 10,3 mil. zł. wobec 7,8 mil. zł. w kwietniu r. ub. Opłaty stemplowe dały obecnie prawie tyle samo, ile w kwietniu r. ub. wpływ z tego tytułu bowiem wyniósł 7,2 mil. zł. wobec 7,3 mil. zł. przed rokiem.

Jeżeli chodzi o monopole na podkreslenie zasługuje wzrost wpływów w kwietniu r. b. w porównaniu z kwietniem r. ub. z monopolu spirytusowego.

### TREŚĆ ROZMÓW.

**RZYM, 13.5.** Międzynarodowe sfery włoskie komunikują, że w toku rozmów przeprowadzonych wczoraj w willi markiza Antinori pomiędzy Mussoliniem a kanclerzem Schuschniggem zbliżone zostały główne zagadnienia, interesujące oba państwa. W wyniku konferencji obaj mężowie stanu stwierdzili raz jeszcze całkowitą zgodność punktów widzenia.

### Kalendarzyk polityczny

**WARSZAWA, 13.5.** W dniu 12 bm. udała się do Berlina polska delegacja na konferencję z Ministrem Pracy Rzeszy Niemieckiej w sprawie wykonania i uzupełnienia polsko-niemieckiej umowy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 11 czerwca 1931 r.

**PARYŻ, 13.5.** Ambasador R. P. Chlapowski udał się do kliniki w Neuilly, celem zasięgnięcia wiadomości o stanie zdrowia premiera Flandrii.

**LONDYN, 13.5.** Agencja Reutersa donosi z Bukaresztu jak mówią wczorajszym posiedzeniu porannym konferencji Ententy Bałkańskiej, do której należą Rumunia, Jugosławia, Grecja i Turcja, postanowiono zamienić jednolite stanowisko w kwestji restauracji Habsburgów.

### Co słycać na świecie

**LONDYN, 13.5.** W pobliżu posiadłości królewskiej Windsor wybuchł wielki pożar lasów, który strawił już kilka tysięcy drzew. W akcji ratowniczej bierze udział 400 żołnierzy w maskach gazowych i stalowych hełmach. Wczoraj wieczorem ogień zagrażał zamkowi ks. Connaught.

**RZYM, 13.5.** Trybunał specjalny skazał 19 antyfaszystów z prowincji Udine i Trjestu na karę więzienia od lat 3 do 20.

**ATENY, 13.5.** Sąd wojenny skazał na karę śmierci 33 oficerów marynarki, którzy brał udział w ostatnim powstaniu. 31 z nich skazano zaocznie, ponieważ zbiegli zagranicę.

**ANTIGUA (Antyle).** Wyspę Montserrat (Małe Antyle) nawiedziło trzęsienie ziemi. Wstrząsy podziemne trwały w dalszym ciągu. Gmach sądu oraz inne budynki uległy zniszczeniu. Rezydencja rządowa została poważnie uszkodzona.

**BRUKSZA.** Prokuratura gantawaska ogłosiła urzędowo, że ustalono tożsamość sprawcy kradzieży znakomitego obrazu ołtarzowego pendzla braci van Dycków. Złodzieje, Belgijczyk rodem, w trakcie dochożenia zmarł. Ze skradzionego tryptyku znaleziono tylko część, wyobrażając św. Jan na Chrzcicielu, natomiast część druga, wyobrażająca „sumennego sędziego” dotąd nie została odnaleziona. Dotychczas prokuratura wypłaciła za informację, na których podstawie znaleziono część obrazu 25.000 franków.

**LONDYN, 13.5.** Londyńska stacja radiowo-telegraficzna otrzymała wiadomość, iż brytyjski samolot handlowy, mający na pokładzie dwóch członków załogi, wpadł do morza pomiędzy Duvres a Folkestone. Samolot ten wylądował wczoraj rano z Le Bourget do Londynu.

**SPRZĘDAM** kompletne urządzenie fabryki wody sodowej i fementad wraz z balonami, syfonami, butelkami, bezką dwukolową i wózek ręczny do rozwozki. Cena wraz z pułczem fachowem zł. 2.400. Wiadomość: M. Esman, Kutno, Narutowicza 2, Skład apteczny.

# Spotkanie we Florencji.

## Konferencja Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggem.

Obopólna zgodność punktów widzenia.

**RZYM, 13.5.** — Wczoraj rano o godz. 9:20 wyjechał na lotnisku we Florencji Mussolini w towarzystwie podsekretarza stanu spraw zagranicznych Sicinca i wiceministra lotniczego gen. Valle. Na lotnisku powitali Mussoliniego kanclerz austriacki Schuschnigg, poseł austriacki w Rzymie Vollgruber, austriacki attache wojskowy, sześć protokółu dyplomatycznego hr. Senni oraz przedstawiciele władz miejscowych. Kanclerz Schuschnigg po serdecznym przywitaniu się z Mussoliniem powrócił do hotelu. Około godz. 10-ej Mussolini udał się

samochodem z lotniska do willi markiza Antinori w St. Martino Anna Palma, położonej o 8 km. od Florencji. Około godz. 14-ej zjawił się w willi markiza Antinori kanclerz Schuschnigg w towarzystwie posta austriackiego i attache wojskowego. Obaj mężowie stanu odbyli dłuższą konferencję, która trwała do godz. 13-ej.

Następnie odbyło się śniadanie, w którym wzięli udział wiceminister Suvch, poseł Vollgruber, austriacki attache wojskowy, markiz Antinori z żoną oraz kilku przedstawicieli władz. Po śniadaniu Mussolini wraz

z kanclerzem Schuschniggem zwiedzili nowy dworzec kolejowy, który znajduje się w budowie. Następnie udali się na wystawę rzemiosła na nowym stadionie sportowym „Berta”. Skolei Mussolini złożył wieniec na krypic poległych faszystów w kościele św. Krzyża. O godz. 17-ej Mussolini pożegnał się z kanclerzem Schuschniggem i powrócił samolotem do Rzymu.

### TREŚĆ ROZMÓW.

**RZYM, 13.5.** Międzynarodowe sfery włoskie komunikują, że w toku rozmów przeprowadzonych wczoraj w willi markiza Antinori pomiędzy Mussoliniem a kanclerzem Schuschniggem zbliżone zostały główne zagadnienia, interesujące oba państwa. W wyniku konferencji obaj mężowie stanu stwierdzili raz jeszcze całkowitą zgodność punktów widzenia.

# Synek emigranta polskiego

## nagrodzony przez króla Anglii.

**LONDYN, 13.5.** — Dnia 25 kwietnia wyjechał z Warszawy transport emigrantów do Argentyny. M. in. emigrował syn polski z trzyletnim synem i młodszą żoną z siostrą Justyną i dwójką dzieci. 26-go kwietnia emigranci wsiadli na statek „Warszawa” w Gdyni. W dn. 4 maja wyruszył w dalszą podróż z Chorbourga na wielkim transatlantycznym statku „Alcantara”. Należącym do linii Royal Mail. Gdy statek dn. 6 maja opuścił port hiszpański Vigo, emigrantka Justyna Witus

urodziła syna. Wobec tego, iż dziecko przyszło na świat na terytorium angielskim, pozatem w dzień jubileuszu panowania króla Jerzego V. na statku urządzono wielkie uroczystości. Małemu Witusowi nadano imię Georg John, uznano go w aktach jako „jubiles baby” — ponieważ został on uznany, jako obywatel angielski (British subject by birth). Wśród pasażerów zebrano większą kwotę, którą wręczono szczęśliwemu ojcu, pozatem przeznaczono fundusz na kupno wyprawki dla dziecka.

Pasażerowie okrętu przesłali depesze w drodze iskrowej do króla Jerzego V, zawiadamiając go o tym wypadku. Georg John Witus w przyszłości krzywać będzie z szeregu przywilejów, które Anglia przyznaje tradycyjnemu urodzonym w dni uroczyste, związane z panującymi osobami.

Gdy statek dn. 6 maja opuścił port hiszpański Vigo, emigrantka Justyna Witus urodziła syna. Wobec tego, iż dziecko przyszło na świat na terytorium angielskim, pozatem w dzień jubileuszu panowania króla Jerzego V. na statku ur-

# Protest Czechosłowacji

## przeciw aresztowaniu przez Niemców emigranta na terenie czeskim.

**Berlin, 13.5.** — Urzędowo donoszą o protestie złożonym w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy przez postać czechosłowackiego w Berlinie dr. Mastnyego spowodu aresztowania emigranta niemieckiego. Aresztowanie to odbyło się w dniu 27 kwietnia

na dworcu granicznym w Eisenstein (Zelazna Ruda). Posia zapewniono, że ze strony niemieckiej prowadzone będzie dalsze badanie zajścia, gdyż według dotychczasowych dochodzeń niemieckich, aresztowanie odbyć się miało na terenie Rzeszy.

# Jędrzejowska mistrzynią Austrii.

## Dalsze wyniki turnieju tenisowego w Wiedniu.

**Wiedeń, 13.5.** Po pięknym zwycięstwie w półfinale mistrzostw tenisowych Austrii nad Deutschem 6:1, 8:6, Jędrzejowska spotkała się w finale z pania Herbst, która przedtem wyeliminowała znaną w Warszawie Wiedenie Kraus 6:4, 6:3. Polka zdobyła ponownie tytuł mistrzyni Austrii, bijąc p. Herbst bezapelacyjnie 3:0.

**Dentsch** wygrała z parą Herbst — Fischer 6:1, 7:5.  
W grze mieszanej spowodu niedyspozycji Ba warowskiego partnerem Jędrzejowskiej został Wloch Del Bono.  
W grze pojedynczej panów do półfinalu doszli Palmieri, Stefani, Hines i Matejka.  
W grze podwójnej panów para Artens — Pianner wygrała z parą Stefani — Del Bono 6:2, 2:6, 13:11, 8:6.

# TOWARY ANGIELSKIE Z... ŁODZI.

## Francuscy i włoscy agenci, którzy mówią językiem... nalewkowskim.

**WARSZAWA, 13.5.** — Po nieszkanych i burzach kłóci się o ostatnich czasach łacny agent, sprzedający pocie te kupony materiałów na ubrania. Agenci ci udają Włochów i Francuzów i zachęcają swój towar jako oryginalny angielski, co zresztą potwierdzają na la samp'e na materiałach: „London Shrug”. Do tych to „czudzo-świato” przyozczepia się straż cła, wnosząc, że szluzki materiałów za stempami angielskimi, prawdziwymi pochodzą z rzemiytu-Filku z nich zatrzymano i zaczęto badać. Okazało się, że agenci ci

doskonale mówią językiem nalewkowskim, że kupony „angielskie” kupują w pańnym składzie na Gesle. Dokonano rewizji we wskazanym składzie. Okazało się znówu, że nie jest to przemysł, lecz wyrób łódzki. Dochodzenie dotarło również do Łodzi i tu dowiedziano się od drobnych spekulantów fabrycznych, trzudających się produkowaniem towarów na ubrania, że materiały są prawdziwie angielskie, ponieważ wyrabane są z wełny... wprowadzanej z Anglii.

# O czym piszą inni?

## Przegląd prasy.

### WSPÓLRACA POLSKO-FRANCUSKA

„Gaz. Warsz.”

Europa wchodzi w okres bardzo poważnych przemian, wywołanych przeobrażeniami, jakie zachodzą w życiu politycznym i gospodarczym świata.

Okres ten bezwzględnie będzie okresem pełnym niepokojów i wstrząsów. Wywoła on również duże przesunięcia w hierarchii sił politycznych Europy. W zamyślnym okresie ważnym jest, aby Francja, związana z Polską ścisłym przymierzem, miała silne stanowisko na zachodzie, Polska zaś na wschodzie Europy.

Na to najbardziej i najpewniejsze warunki w naszej polityce sojuszniczej, których nie są w stanie zastąpić walory, wynikające z ogólniejszych ugrupowań i zobowiązań.

Byłoby bardzo dobrze, gdyby w rozmowach, jakie prowadzi w Warszawie min. Laval, wynikiem zrozumienia tej sytuacji i zarysowała się jasniejsza droga polsko-francuskiej współpracy.

### PO SUKCESIE POZYCZYROWYM.

„N. K. C.”

Jakie zagadnienia nasuwają się po zakończeniu akcji subskrypcyjnej? Pierwszym zagadnieniem jest sprawa reparycji obligacji pożyczkowych. Gdy gotówkowe deklaracje już teraz przekroczyły o 25 mil. zł. kwotę, do której rząd postanowił się ograniczyć — przede wszystkim problem, jak i kiedy i na jakich zasadach rozpocząć, kogo uprzywilejować względnie obciążać w reparycji pożyczki (t. komu przydzielić więcej lub mniej obligacji).

Jest to zagadnienie dość skomplikowane. Już w tej sprawie podnosiły się różne głosy, domagające się faktu, a nie innego załatwienia sprawy. Jedni uważają przydział pełny za uprzywilejowanie, drudzy za ciężar.

Sądymy, że do reparycji pożyczki jest jeszcze daleko czasu i dopóki cała kwota wplat ratyfikacji nie wpłynęła niema jeszcze podstawy do przeprowadzenia reparycji. W każdym razie, wypowiadamy się za

zasadą reparycji stosunkowej, tj. pro rata parte ogłoszeń — oczywiście w miarę technicznych możliwości. Reparycja winna być generalną w procentie możliwie jednolitym zastosowanym do wszystkich zależeń. Taka generalna reparycja podniosłaby niewątpliwie prestiż kredytu państwowego.

Przy zagadnieniu reparycji należy uwzględnić i łączyć się z tem problem zabezpieczenia kursu pożyczki inwestycyjnej. Powstaje kwestia, czy nie pobrać nadwyżek gotówkowej w całości lub części po to, by przeznaczyć ją na finansowanie obrotów pożyczki inwestycyjnej.

Uregulowania wymagałoby także sprawa obrotów Pożyczki Narodowej. Sukces pożyczki inwestycyjnej ułatwiłby rozwój zanie tej sprawy. Pożyczka inwestycyjna była częściowo pożyczką honorarywną i w tym charakterze wycofała z rynku obligacje Pożyczki Narodowej na kwotę 63 mil. zł., która jak sądymy, będzie zakreślona do kwoty 70 mil. zł. Ponadto zostały obligacje Pożyczki Narodowej została także wycofana w drodze lombardu, a także przez towarzyszą ubezpieczeń bank państwowy: kurs oszczędności i inne instytucje. Tak więc pozycja techniczna Pożyczki Narodowej nie wprawdzie doznała wzmocnienia.

Byłoby rzeczą za wszelkich przepadów, by stopniowo przystąpić do zwolnienia obrotów Pożyczki Narodowej, co przewidywałoby się do ożywienia obrotów kredytowych i do uregulowania wielu zależeń płatniczych.

Może dopuszczenie do obrotów kredytowych Pożyczki Narodowej byłoby jeszcze przedwczesne, ale w każdym razie generalnie nie dopuszczenie przelewu — byłoby wskazane. Jako minimalny postulat należałoby wysunąć dopuszczenie dobrowolnego regulowania długów i zobowiązań — w formie przelewu pożyczki.

Zwolnienie obrotów Pożyczki Narodowej ogromnie przyczyniłoby się do podniesienia kredytu państwowego — i to — śmiały twierdzić — nawet wówczas, gdyby kurs w obrotach prywatnych obciążał od kursu państwowego (93). Należy kurs nadzwyczajny za wysze milij widziany, niż całkowite zamknięcie waluty.

# Okretem morskim wglab Francji. ZEGLUGA WSRÓD PÓL.

## Drożyna nad Sekwaną.

ROUEN, w maju.

Wjazd na Sekwanę wyznaczony jest całym szeregiem bojek sygnałowych i wije się wśród mielizn zatoki le Havre. Ujście Sekwany jak i cały ten odcinek jest węższe niż nasza Wisła. Brzegi Sekwany są nadzwyczaj malownicze. Kolejno to prawy, to znów lewy brzeg są wysokie, porośnięte gęstym lasem o małych drzewach lasu, pod czas gdy przeciwny brzeg jest nieodmiennie niziną. Taka przepłatanka jest miła dla oka zwłaszcza po monotoni morskich przestrzeni. Ruch na rzece statków morskich jest niewielki, ale czasem spotyka się wcale duże okręty. Gdy stoi się na morskim statku płynącym rzeką, a w odległości 40-50 m. na łacie pasają się konie i krowy — ogarnia człowieka dziwne uczucie.

Nadchodzi ciemna noc. Brzegi na zakrętach są poznaczone zieloną i czerwonymi światełkami, ale i tak trzeba uważać i nie zachować pamięci pilota, aby pewnie prowadzić statek po wąskim korycie.

Wczesnym rankiem przepłynęliśmy koło ruiny zamku z XI w. księcia Henri le Diable, jak nas objaśnia pilot. Ruiny te są do skonałe zachowane i ładnie położone na zboczu zalesionej góry.

Wreszcie o 9-tej rano zarzucamy kotwicę w Rouen, a właściwie w jego przedmieściu Grand Quevilly, przepłynąwszy wglab Francji 130 km. Statek, na miejsce którego mamy podejść do moła jeszcze stoi. Czeka my na niego do południa, poczem cumujemy się przy nabrzeżu.

Nie był to faktycznie teren portowy, lecz moła fabryki przetworów węglowych. Rouen, chociaż jest portem rzecznym, posiada jednak dość nowoczesne urządzenia, które umożliwiają pobyt i wyładowanie wielkich statków z wszelkiego rodzaju towarów. Spotykaliśmy tam statki japońskie, brazylijskie, angielskie z Indji i t.d. Dużo przywozi się tu węgla dla fabryk okolicznych i na zbyt wglab Francji.

W parę godzin po przecumowaniu się jesteśmy w mieście. Spacerując, oglądamy stare zabytki Rouen, jak ładną katedrę w stylu gotyckim, stary Palais de Justice, miejsce stracenia Joanny d'Arc i t.p. We Francji wszystko jest drogie, poczynając od kartek pocztowych po przez wycieczki aż do kosmetyków i papierosów. Niesamowita drożyzna panuje w Paryżu, gdzie za dwie filizanki kawy i cztery bułeczki kazano zapła-

cić 13 fr. czyli około 4,50 zł. Zabijające są też napiwki! Przy każdej okazji trzeba dać „pour boire“.

Rouen to miasto bardzo ruchliwe. Rzecz znamienna, że mało widzi się koni, wszystko zmotoryzowane, nawet czasami karawany pogrzebowe, a o dorożkach konnych — ani mowy. Widać cały Zachód to jeden wielki motor. Kawiarnie w specjalnym stylu zachodnim. Stołki stoją na chodnikach pod płóciennymi ochronami od słońca, ale bezlitośnie narażone na okropny kurz uliczny. A Rouen czystością nie grzeszy! Gdzież tu tam do porządków nawet Warszawy, do przewiania i zamianiania ulic. Te funkcje spełni doskonale wiatr i deszcz. Ogromnie to jest niemiłe! Rzadko w którym z lokali gra orkiestra a i to przeważnie cicho! No, cóż — idealne warunki dla słodkich „randeczek“, zwłaszcza, że nikt tu się niczem nie krępuje. Szczególnie w Paryżu całkowanie się na ulicy młodych i starszych parętek na powitanie, pożegnanie i wogóle, jest przyjęte i że wracało tylko naszą uwagą.

Wogóle Francja jest idealnym republik! Wszystko wszystkim wolno! — Jedyne przepisywe przechodzenie ulic jest surowo przestrzegane i czasem policjant uniósłszy się, wyrznie gumową łagą, gdzie trafi.

Wieczorem wracamy rozklekotanym tramwajem na statek, aby naleyście wypożyczyć przed zamierzoną eskapadą do Paryża.

O 6 rano jesteśmy już w drodze na dworzec. Cała podróż „Paris et retour“ kosztuje 45 fr. Dziwimy się, że tak tanio, ale może to koleje chcą załagodzić nasze rożgoryczenie spowodowane drożyzną we Francji. Osobiście jestem zachwycony, bo w III klasie ekspresu są miękkie siedzenia. Droga uprzyjemniamy sobie rozglądaniem się po okolicy. Tor kolejowy biegnie wzdłuż Sekwany. Brzegi w tych miejscach są naprzemian niskie i wysokie, to też co chwile wpadamy w tunele. — Po dwugodzinnej jeździe widzimy Paryż, przejeżdżamy pod

### WADLIWA PRZEMIANA MATERJI.

rzuja organizm, skracają życie. Przy sklerozie, artretyzmie, reumatyzmie stosujcie sok z czosnku marki S. S. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. Prospekty bezpłatnie.

miastem tmelem i jesteśmy na Gare St. Lazare. Zaczynamy wędrowkę, a raczej jeżdżenie metro'em z miejsca na miejsce, aby szybko, a więcej i więcej zobaczyć.

Przed koloacją rozmawiamy z Polakami, których tu bardzo dużo pracuje. Zaraz po zarzuceniu kotwicy przypłynęli oni na łódkach i dopytywali się o nowiny z kraju. Przez cały czas pobytu naszego w Rouen zachowywali się bardzo serdecznie i starali się na każdym kroku czemś przysłużyć oraz udzielili dużo cennych informacji — Pracują prawie wszyscy „przy węglu“ gdyż, jak sami opowiadali, robotnik francuski nie lubi zbyt pilnie pracować w ciężkich warunkach, w kurzu węglowym i upale.

Po serdecznym pożegnaniu się z rodakami, udałem się na spoczynek, aby obudzić się już daleko od Rouen. H.

Przy  
**Reumatyzmie**  
**Artretyzmie i**  
**Podagrze**

stosuje się  
tabletki

**Togal**

Przynoszą ulgę i  
uśmierniają ból!

## Ślub syna z... matką

### Komiczna pomyłka zastępcy mera.

W wiosce Comix en Couche koło Poltiera zdarzył się komiczny wypadek, który mógł mieć bardzo poważne następstwa prawne. Do merostwa przyszła para nowożeńców

zawrzeć ślub cywilny. Parę połączył zastępca mera, ale przez roz-targnienie do ksiąg stanu cywilnego za-



Oto środek do prania, którego używa każda dzielna gospodyni, oszczędzająca swą bieliznę.

**Persil**  
PIERZE, BIELI, DEZYNFEKUJE

Do moczenia bielizny HENKO, soda do prania i bielizna

## GŁOS TRWOGI

### Zanik uczucia wstydu wśród młodzieży.

Niemcy przedwojenne czuwały troskliwie nad moralnym wychowaniem młodzieży, zwłaszcza szkolnej. Władze szkolne i administracyjne tępiły stanowczo wszystkie wybrki przeciwko moralności młodzieży.

Wojna ałoli i jej rewolucyjne skutki sprowadziły i pod tym względem zalamanie się ducha. Niebawem rozpełtała się swawola niemoralna pod okiem władz a nawet za ich aprobatą. Pamiętamy, jak to w Niemczech nauczyciele i inspektorzy szkolni wprowadzali między młodzież obojga picie w pożytku, w sportach, kąpielach nitem niekropowaną swawolę, tłumacząc tę potrzebę powrotu

człowieka do przyrody. Dzieło się to szczególnie w niekatolickich prowincjach Niemiec.

Obecnie władze wzywają publicznie do odwrotu. Oto prezydent prowincji, prezydent sądu apelacyjnego i pierwszy prokurator Hanoweru we wspólnej odezwie nawołują do wzmocnionej czujności nad młodzieżą, ponieważ szereg procesów wykazał zastraszające objawy w jej stosunkach moralnych.

Może ten głos trwogi wezmą sobie pod rozwagę nasze władze szkolne i administracyjne: pierwsze, aby szkoły więcej czuwały nad segregacją młodzieży przy gimnastyce na stadionach, na placach, przy zawodach, sportach, a drugie, aby wejrzeli w to, co się dzieje nad rzekami, jeziorami i nad naszym tak wyidealizowanym w pieśniach i przemowach morzem. To co się tam dzieje, to rozwydrzenie niszczące

wszelkie uczucie wstydu i zrywające wszelkie więzy, które mają opanowywać rozwiązłość.

Ale także społeczeństwo powinno wystąpić z żądaniem do władz, by wkroczyły w te publiczne objawy niemoralności po-gańskiej. Sery medicina paratur.

# POGGY

OWIEŚĆ ZA SZCZĘŚCIEM

FRYDERYK KAMPE

### STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Józef hrabia Borski dowiedział się od swego wspólnika, Blomforsa, w stolicy Finlandji, że firma zbankrutowała. Borski nie chciał, jako h. oficer, do tego dopuścić, ale nie miał gotówki na wykupienie wseki za-protestowanych. Nie chciał jednak wtajemniczyć w swe położenie narzeczonej Wandy. Udał się do biura prezesa koncernu iafuwego, Jozue Manfielda, by prosić go o pożyczkę. Tu spotkał dyrektora Lundquista który mu zaproponował odgrywanie roli Manfielda, który zmarł przed dwoma laty, o czem jednak nikt nie wiedział.

Józef Borski miał w swojej praktyce życiowej kilka niewiarogodnych wydarzeń, trafiał w różne sytuacje; jego umysł przyzwyczaił się do chwytania wlot i szybkiego trawienia spraw najbardziej zadziwiających, ale to co teraz usłyszał zaskoczyło go. Rzeczywiście, propozycja była wjątkowa. Oszustwo? Nie. Bezwzględnie nie. A jednak nie mógłby przyjąć jej z czystym sumieniem.

Z drugiej strony jakie szerokie możliwości otworzyłaby się przed nim!... Znów praca, teraz już ogromna, odpowiedzialna... Będzie musiał poznać, gruntuownie poznać całą maszynę by na każde pytanie mieć gotową odpowiedź, bo niech się nie ludzi pan Anzelm Lundquist jego marionetką nigdy nie będzie, o, nie!...  
— A Wanda?... — pomyślał narcie. — Co z nią będzie? Przecież nie mogę jej zabrać ze sobą!...

Wskład za tem uświadomił sobie że mnego wyjścia niema. Złyż teraz nie może wrócić do dziewczyny z pustym rekoma: albo przyjdzie do niej i udowodni, że stać twardo na nogach, a'bo nigdy nie powróci

W tem postanowieniu objawiał się charakter Borskiego, nie uznający rozstrzygnięć połowicznych, bo ludzie nazwaliby próżnością lub fałszywą ambicją, to było u niego odruchem szczerym i naturalnym.

Przez nawał sprzecznych myśli tłoczących się bezładnie w głowie, posłszal przekonujący głos Anzelm Lundquista:

— Niech się pan zastanowi jeszcze nad jedną okolicznością, panie hrabio. Nasze zakłady zatrudniają tysiące robotników i urzędników. Czy pan nie chciałby się przyczynić do tego, aby ci ludzie nadal pracowali?

Borski zaczął żęby, na pończkach ostro się zarysowały mięśnie. Wstał, podszedł do dyrektora generalnego, wyciągnął rękę i powiedział zdecydowanie:

— Dobrze. Zgadnam się.

Anzelm Lundquist mocno uścisnął dłoń Borskiego i westchnął z ulgą.

— No, to doskonale. Mam nadzieję, że wspólnymi siłami wkrótce doprowadzimy wszystko do porządku.

— Chciałbym wiedzieć jedno — zauważył Borski — jakim sposobem wiodni pan w ludzi, że jestem Jozue Manfield?

Lundquist uspokajająco skłinał głowę:

— O to pan hrabia może być całkiem spokojny. Jeśli do tej pory udało mi się ukryć śmierć Manfielda, to pożałowanie go żywym nie sprawi wielkiej trudności.

Nad Helsinkami zawała biała noc; było widno jak w dzień, tylko przedmity nie rzucali na ziemię najmniejszego cienia.

W nieruchomym powietrzu nie odezwał się ptak, nie przeleciał owad; drzewa i rośliny, zdawało się, wstrzy-

mały oddech i zamarli. Tej nocy Józef de Lucca hrabia Borski przemienił się w Jozue Manfielda. Zszedł ze sceny i ukrył się w kulisach.

### ROZDZIAŁ II.

W lecie na dalekiej północy zmierzchn trwa krótko. Po paru godzinach ciemności rozpływa się w jasnej jakby woskowej poświacie. W ciemnym lesie jest widniej niż w słoneczny dzień łatwo rozróżnić najmniejsze korzenie, przecinające ścieżki; z brzegu morskie go można bez trudu dojrzeć statek na dalekim horyzoncie i nawet łódkę rybacką. Na jednostajnym, szaroniecznym nieba wisi wielka żółtawa łarza księżycza, zasnutą jasnopomarańczowym welonem. Do pierwszych promieni ni słońca panuje martwa biała noc; na ten okres wielu ludzi wyjeżdża na Finlandję uciekając przed bezsennością i głuchym niepokojem, rujnującym nerw.

Wanda spacerowała po ciemnostajnym hallu hotelu Brande. Za każdym razem, gdy podchodziła do ścian, połzonej narzeczony wejścia, ocermnie lustro odbijało wysoką zgrabną postać trzymającą się nieco za prosto: wielkie oczy koloru woły morskiej, małą główkę rzeźbioną jak kamea i matowe popielate włosy.

W hotelu Brande cała usługa restauracyjna była żeliska z wyjątkiem maître d'hôte'a. Do niego zwróciła się Wanda z zasytaniem, czy można jeszcze dostać taksówkę do Helsinek.

Oettinger nie jest zwyczajnym starszym kelnerem; on tylko dogłada; obsługuje gości w wyjątkowych wypadkach, jeśli uważa, że są godni takie go wyróżnienia; nieprzewidywanych dla siebie sadza przy najgorszych okolicznościach.

W swoim nieskazitelnym traku Oettinger ma wygląd dzentelmena, jedynie czarny krawat wskazuje, że nie jest tu gościem; gdyby zamiłił go na biaw, byłby podobny do dzieciniego księcia na wycieczce.

Normalnie wstaje o dziesiątej, o wóól do jedenastej pije śniadanie jak inni goście; potem następuje uroczysty akt kąpielii Oettinger siedzi w łazience, przywołującej do czystego po koiku w którym mieszka stale i pali; przeważnie używa znacznie lepszego ty-

toniu niż większość gości hoteloweli. Dopiero o piątej, kiedy na modłę angielską podaje się tradycyjną nerbatę maître d'hôtel zjawia się na krytej wrandzie.

Zadanie pięknej i młodej pani, zama wiającej po północy taksówkę do Helsinek, wydawało się trochę ekscentryczne, a e dla człowieka, który dwadzieścia lat służył w najprzedniejszych domach i u najlepszych państwa, rzeczy nadzwyczajnie nie istnieją.

Jego twarz pozostała niewzruszona: — Według rozkazu szanownej pani taksówka będzie za dziesięć minut. Do kąd szanowna pani życzy sobie jechać?

Wanda spojrzała na niego beznadnie: — Dokąd? Do Helsinek.

— Rozumiem, proszę szanownej pani. A w Helsinkach dokąd?

— Nie wiem. Chcę objechać miasto dokoła. Będę potrzebowała samochodu na dłuższy czas.

Oettinger skłonił się i odszedł. Po chwili wrócił z książeczką, zawierającą plan miasta, wyraził ubolewanie, że obowiązki nie pozwalają mu towarzyszyć szanownej pani i w delikatnej formie zaproponował asystę boy'a hotelowego.

Wanda podziękowała za jedno jak za drugie i pojechała sama. Helsinki są w nocy bezbarwne: ruch zaniera bardzo wcześniej, ciszę mając tylko niesamowite wrzaski, wylatujące na ulice z knajp marynarskich wraz z zawożeniem harmonii, wściekłym tupaniem i dzwonieniem szklanek.

W całym mieście są tylko dwie restauracje nocne. Kazała się zawieźć do bliższej, chociaż o tej porze podświadomie się obawiała nieznajomych twarzy i obcych głosów.

U Kapeletty grała szwedzka orkiestra złożona z akademików, tu się scho dził cudzoziemcy i półświatka helingforski. Akademicy grali pieśń węgierską: „Skradłeś mi serce, cyganie“. Atmosfera była porządnie nasyczona alkoholem, bardziej wrażliwe dusze plwały się w melancholijnej i rzewnej melodji, mocno uperfumowany jegośmoś o wilgotnych oczach i niepewnych ruchach zaproponował Wandzie swoje usługi.

W popłochu uciekła do taksówki. Drugim miejscem rozrywki w tym hotelu Kemp.

Kemp stanowi atrakcję Helsinek i jedną z niewielu jego osobliwości. Skła da się z wielkiej sali restauracyjnej, gdzie przygrywa kapela cygańska i z małego, bardzo przytulnie urządzonego baru, w którym za ładą króluje wspomniane zbudowana Rojanka.

Szenrzą jednostajnie głosy mężczyzn obłoki dymu wnoszą się ku wysokiemu sufitowi, piękna Rosjanka rodząca na prawo i na lewo spojrzeńa wielkich ognistych oczu, mężczyźni są w przeważającej większości, siedzą małemi grupkami w głębokich fotelach; po suchych twarzach i wąsach czaszkach, osadzonych sztywno na długiej szyi. Łatwo poznać Amerykanów i Anglików. Leje się strumieniami szampan, koniak, mrozone likiery; cygańska muzyka smętna, to zamaszysta, francuskie wino i biała noc — takie są Helsinki w nocy.

I tu nie było Borskiego. Zjawienie się pięknej samotnej dziewczyny ściągnęło na nią zaciekawienie, zdziwienie lub agresywne spojrzenia.

Znów wsiadła do taksówki i Kazała się zawieźć spowrotem do hotelu Brande.

Gdy samochód ruszył, wtuliła się w kąt i zaczęła cicho płakać.

Gdzie się podział Józef?

Może coś się stało?

Tak, napewno! A wszystkich narobiła głupia historia z pieniędzmi, po niej Józef kompletnie oszalał. Cóż ja jestem winna? — rozmyślała zrozpaczona: — Przeczytałam przypadkowo bezczelny list Blomforsa i chciałam pomóc Józefowi... Może obraziłam go pie niedzi? Przecież zrobiłam to, jak mogłam ostrożnie!...

Długo rozmyślała i doszła do przekonania, że naprawdę go obraziła, Borski był dumny, zanadto dumny. Wanda już zdążyła go poznać dostatecznie i uważała ten rys charakteru za objaw chorobliwego przeczłenia. Jednak kochała go takim jakim był, ze wszystkimi jego dziwactwami i wadami.

Na skrajku łsu, położonego między miastem a hotelem Brande, kazała za trzymać się, wysiadła i zwoluita taksówkę. d. c. n.



# POLSKA W ŻAŁOBIE

## Zgon Marszałka Józefa Piłsudskiego

Dzisiejszej nocy lotem błyskawicy obiegła miasto wieść o niespodziewanym zgonie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — podana przez Radio o godz. 0.30.

Wieść ta jak najpotężniejszy grom — wywarła przeogromne wrażenie.

### Komunikat brzmi:

WARSZAWA P.A.T. 13.V.1935 r. Marszałek Józef Piłsudski zmarł dnia 12 maja b.r. o godz. 8 min. 45 w pałacu belwederskim. Ostatnich namaszczeń olejem św. udzielił ks. Kornitowicz.

Marszałek Piłsudski od kilku miesięcy chorował znajdując się pod opieką lekarską.

Sprawdzonej z Wiednia prof. Menkenbach i dr. Szczepański rozpoznali chorobę raka żołądka i wątroby. Pod kierownictwem dr. gen. Rouperta opiekę nad chorobą Marszałka objął dr. Cionowicz, Tukonowicz i inni.

W dniu 11 maja nastąpiło pogorszenie wskutek krwotoku wewnętrznego co spowodowało osłabienie serca i zgon.

Na wiadomość o zgonie Marsz. Piłsudskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, poczem premier Sławek udał się na Zamek do Pana Prezydenta R. P. i był przyjęty na dłuższej audjencji.

Po godzinnej audjencji generalnym inspektorem Sił Zbrojnych został mianowany gen. Rydz-Smigły kierownikiem Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki.

Minister Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie zawieszenia wszelkich widowisk aż do odwołania.

O godz. 12-ej w nocy rząd in corpore udał się do Belwederu aby złożyć hołd Cieniom Zmarłego.

Józef Piłsudski urodził się w 1867 roku w Zutowie pod Wilnem.

Ojciec jego brał czynny udział w powstaniu styczniowym.

Józef Piłsudski do szkół uczęszczał w Wilnie, gdzie brał udział w pracy niepodległościowej. W 1887 roku za pracę konspiracyjną został przez Moskali zesłany na Sybir. Po powrocie z Sybiru w 1894 roku objął redakcję tajnego pisma niepodległościowego — „Robotnik”.

## Oroędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA (P.A.T.) Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki wydał orędzie do obywateli: „Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył. Wielkim trudem swego życia budował siłę w Narodzie, geniuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskazał, prowadził je ku odradzeniu mocy własnej i ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oparą. Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy, do życia przygotowany, a armję naszą sławą zwycięskich sztandarów okrytą. Ten największy na przestrzeni całej historii Człowiek z głębi dziejów minionych moc swego ducha czerpał, a nadludzkim natężeniem myśli drogi przyszłe od-

gadywał. Nie Siebie tam jednak widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą, szukał do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności skości miał spocząć, przekazał Narodowi dziedzictwo myśli, o honor i potęgę Państwa dbał. Ten Jego testament nam żyjących przekazał przyjaźń i udźwignąć mamy. Niech żałoba i ból pogłębia w nas zrozumienie nasze — całego Narodu odpowiedzialność przed Jego duchem i przodkami pokoleniami.

Ignacy Mościcki.  
Warszawa—Zamek, 12 maja 1935 r.”

## Rozkaz Kierownika Min. Spraw Wojskowych

WARSZAWA (PAT). Kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. brygady Tadeusz Kasprzycki wydał następujący rozkaz do armji.

„Marszałek Polski Józef Piłsudski nie żyje. W imię sprawy, którą sam pozostawił zmaiły Wódz Naczelny, cios, co uderzył nasz Naród i Armję, niczem nie może osłabić wartości i wyśilkku służby żołnierskiej. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych gen. Rydza Smigłego, mnie powierzył pełnienie obowiązków Ministra Spraw Wojskowych.

Na dzień 13 maja rozkazuję: Po pierwsze — przed frontem wszystkich oddziałów odczytać orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, po drugie — Na sztandary, chorągwie uroczystie

Po wydaniu 35 numerów drukarnia „Robotnika” została wykrwta a Piłsudski osadzony w X-ym pawilonie. W 1901 r. ucieka z więzienia, przyjeżdża do Krakowa i tu prowadzi w dalszym ciągu pracę niepodległościową, organizuje Związek Walki Czynnej, a następnie Związek Strzelecki.

Z chwilą wybuchu wojny światowej, na czele Strzelców wkracza do Królestwa, organizuje Legiony jest ich duchowym Wodzem. Na czele 1-ej Brygady stacza krwawą boję okrywającą nieśmiertelną sławą legionistów i ich Wodza. Równocześnie na terenach zajętych przez okupantów konspiracyjnie organizuje P.O.W. 20 lipca 1917 r. zostaje uwięziony przez Niemców i osadzony w Magdeburgu, skąd powraca w listopadzie 1918 r. obejmuje kierownictwo powstającego Państwa — jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz. Pod Jego Wodzą armja nasza stacza zwycięskie boje z ukraińcami i bolszewikami — uwięzione walnym zwycięstwem w 1920 r. i pokojem w Rydze. Następnie wybrany na pierwszego prezydenta składa tę godność, a następnie usuwa się od czynnej pracy.

W 1926 r. staje na czele rządu i odtąd jest faktycznym kierownikiem, aż do chwili gdy nieubłagana śmierć zabrała go z grona żyjących.

należąco kokardy żałobne.

Po trzecie: Generałowie, oficerowie i podoficerowie zawodowi należą żałobne opaski. Po czwarte: Chorągwie państwowe opuścić do pół masztu z nalożeniem kokard żałobnych.”

Józef Piłsudski.

Ten który ziscił Sen o szpadzie, Ten który w historii najcudniejszą kartę czynami swojemi i życiem zapisał.

Rok 1905. Walka z carskimi siepaczami, Barykady, cytadela, więzienia, śnieżne szlaki Syberji, wyjące wichry tundr.

Rok 1914. W obcych mundurach bracia — Polacy prują sobie brzuchy bagnętami za wrogów sprawy, za cara i kajzerów. Nagle na widowni dziejów ukazuje się szary żołnierz polski legionista, idzie w bój pod Jego wodzą — za Polskę.

Szaleńcy, On na ich czele.

Legiony i P.O.W. to złoty sen o wolności, to walka na śmierć i życie o rokucie kajdan niewoli. Z ich Czynu powstaje — Wolna Polska. A prowadzi ich Geniusz-Wódz Józef Piłsudski.

Rok 1920. Cud nad Wisłą. Cud genialnego umysłu Wodza i Jego wiary w zwycięstwo, cud serc polskich żołnierzy, hartu ciała i ducha. Buduje się Państwo.

Zło poczęło się panoszyć.

Bolejs Komendant, usuwa się w cień Surlejówka i czeka aby z fałszywej drogi zawrócono.

A gdy się nic nie zmienia wychodzi ze swego zacisza i jak orzeł spada na wielkierządców.

Rok 1926. Nowa epoka w życiu Polski. Nowe pismo walki i wysiłków o wielkość Polski.

Burze przeszły nad Polską. Burze minęły a wielkość Polski i Komendanta nie miną.

Duch Jego będzie czuwał nad Polską, jak odczuwał gdy spał Naród cały.

Jego czyny, życie i wskazania będą dla Polski słowem i zorzą, a dla nas najświętszym rozkazem — by pracować i życie oddać za Polskę, dla której On wszystko oddał i wyprowadził z mroków niewoli.

## ZE SPORTU

### Polska--Austria 2:5

Wczoraj w Wiedniu został rozegrany międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polską a Austrią, zakończony zwycięstwem Austrii w stosunku 5:2

Wynik ten — jeśli wziąć pod uwagę poziom piłkarstwa austriackiego — jest dla nas przyjemną niespodzianką. —x—

### Jagiellonia zwycięża „Z.K.S.” — „Makabi”

W meczu o mistrzostwo klasy „A” pomiędzy Jagiellonią a Z.K.S.-Makabi zwyciężyła Jagiellonia w stosunku 22:18.

Mecz o mistrzostwo klasy B pomiędzy rezerwami tych klubów zakończył się zwycięstwem Jagiellonji

Gra była ostra i zacięta

—x—

### Wyniki biegu naprzelaj

W dniu wczorajszym odbył się bieg naprzelaj o nagrodę „Dziennika Białostockiego”.

1. Kucharski (Jag.) 17 min. 14 sek 2. Półtorak (Jag.), 3. Strzałkowski (Jag.), 4. Adamski (Ognisko), 5) Czternastek (Strzelec).

Wynik biegu był następujący:

### Wyniki strzelania pań PPW.

W dniu wczorajszym odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo początkujących strzelczyń Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Białymstoku.

na Zielonkówna — 94, III Wasilewska Eugenia — 93, Klimkiewiczówna na Zofja 93, Niewińska Irena 92, Kocejowska Czesława — 91, Marja Kocierówna — 91.

Pierwsze miejsce uzyskała ob. Grubierska Stefania, osagając 94 punktów na 100 możliwych, II An-

Ogółem brało udział w strzelaniu 15.

—x—

### Gry sportowe

Siatkówka męska klasa B: K.P.W. (Starezielce) — „Z.K.S.” — „Makabi” 2:1 (15:5; 9:15; 15:6).

Jagiellonia — Ognisko 55:14. Siatkówka żeńska klasa B: „Z.K.S.” — „Makabi” — Wasilkowianka 2:1 K.S.M. — „Z.K.S.” — „Makabi” 2:0.

Koszykówka męska klasa B: K.P.W. (Strzelec) — „Z.K.S.” — „Ma-

2:1 K.S.M. — „Z.K.S.” — „Makabi” 2:0.

## ś. † p. JADWIGA Z MACIEJOWSKICH Józefowa UZIEMBŁO

opatrzona Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 12-go maja 1935 r.,

przeżywszy lat 48

o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku  
mąż, matka, córka, zięć, bratankowie i rodzina.

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

## Od wieczora do północy

### Czerwony Sultan w kinie Modern

Treść filmu są dzieje sultana Abdul-H mida. Okres panowania tego sultana wpada na koniec XX w. i początek XX w. Rządy Abdul Hamida były wyjątkowo krwawe — stąd przydomek „czerwony (krwawy) sultan”. Sultan wyróżnił się słudzeniem wystąpił opozycyjnej partji młod. tureckiej. Było to stronnictwo reformatorskie, propagujące pensjonizm i sursajny nacjonalizm turecki oraz reformę ustroju w duchu zachodnio-europejskim. Socjalno-polityczne tło tych

wdarzeń zostało, jak zwykle, w filmie pominięte — tak, że cała uwaga skupia się na osobie sultana. Doskonały typ tyrańca, opętanego manją prześladowczą stworzył Fritz Kortner. Sylwetka tyrańca zyskała na wyrazie dzięki przyjęciu jej cech „ludzkich”, jak zamówienie do sentymentalnej muzyki, miłość do zwierząt (końcówka scena z kotem angorskim), przesadna tkliwość w stosunku do współczującej jej kobiety. Ten niezaznający nigdy spokoju i plawiący się we krwi zamordowanych ofiar tyran — jest wdzicznym „materjałem” dla tragika. Umiejętna gra Fritza Kortnera posiada mief-

scamim omenty niezwykle napięcia. Scena spowiedzi opętanego tyrańca; ucieczki od trawiącej go bezsenności, dalej — scena końcowa, tyran w oczekiwaniu straszliwej zemsty tłumy wywierają silne wrażenie.

Dobrana jest również i reszta obsady. Film wykonany został z pewnym rozmachem — jest więc liczny balet, dużo scen masowych, które jednak blado wypadły tak, że istotną atrakcją i rzeczywistą wartością filmu zostaje doskonała kreacja Fritza Kortnera.

## Od wieczora do północy

# Kronika białostocka

## Zjazd delegatów Okręgu Związku Legionistów

Wczoraj odbył się w Białymstoku Zjazd Okręgu Białostockiego Związku Legionistów, na którym po sprawozdaniach odbyły się wybory władz. W wyniku głosowania pozostał dotychczasowy Zarząd z dr. Piaseckim na czele.

Zjazd zaszczylił swą obecnością p. wojewoda Paślawski.

### Dygnitarz choroszczański..

Popularny jest ze wszechmiar w Choroszczy pewien dygnitarz, osobistość dystygnowana wśród szarych tłumów dla całokształtu cnót, przynależnych tradycyjnym wyrazicielom tętny i hartu pełnokrwistego charakteru męskiego. Nie mało wrzawy przysporzył ów pan dygnitarz, który z opanowaniem i stanowczością za jednym, ze tak powiemy, przysiadem uroczyście spędził ze szklanicą w ręku trzy dni zrzędu, nie zważając na to, że ten zbożny wyczyn rozpoczynał się od Wielkiego Piątku i miał trwać włącznie do dnia Zmartwychwstania Pańskiego. Pił więc, rozmyślając nad gorzycą męki Pańskiej — „z gorą—kruczyny”, a nazajutrz — też — „z podchmielej”, a w Wielkim dniu — „z bujnej radości”. Pił co się zowie i wytrzymał... I poszła w świat wieść o wielce wytrzymalej „lepocie” dygnitarza choroszczańskiego.

## Burzliwe zebranie robotników tkackich

W lokalu związkowym przy ul. Zamenhota 13 odbyło się wczoraj popołudniu ogólne zebranie robotników tkackich, na którym miały być dokonane wybory komisji fachowej. Na zebraniu tem, które miało chwilami bardzo burzliwy charakter, uwydatniły się trwające od dłuższego czasu tarcia między stałymi robotnikami tkackimi, a t. zw. zmia-

## Posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Białymstoku posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na którym m. inn. rozpatrzone i zatwierdzo-

ny będzie budżet m. Suwałk. Wyjaśnien w sprawie budżetu udzielić będzie tymczasowy prezydent m. Suwałk, p. mag. Holotka.

## Tłukacze kamieni żądają podwyżki płac

Bezrobotni, zatrudnieni z ramienia Funduszu Pracy przy tłuczeniu kamieni na szosie pod Wasilkowem wystąpił ostatnio z żądaniem podwyżki swoich zarobków. Obecnie tłukacze kamieni otrzymują akordowo po 3 zł. od

metra sześciennego, a żądają podwyżki 50 gr. od metra. W sprawie tej przedstawiciel robotników interwenjował u odnośnych czynników. Decyzja zapadła ma w ciągu b. tygodnia.

## Półtora letnie dziecko otrute kiełbasą

Do szpitala żydowskiego w Białymstoku przywieziono wczoraj nocy 2½-letnią Genowęgę Stefańską i jej półtoroletniego synka Józefa, którzy po spożyciu kiełbasy zachorowali, doznając objawów zatrucia. Stefańska z dzieckiem w dość ciężkim stanie przywieziono z tartaku „Gródek” pod Białowie-

żę. W szpitalu udzielono matce i dziecku pomocy lekarskiej.

## Stróża nocni-robotnikami w garbarniach.. Konferencja w Inspektoracie Pracy

Klasowy związek robotników garbarskich w Białymstoku ostatnio stwierdził, że w niektórych tańszych garbarniach fabrykanci zatrudniają swoich stróżów nocnych dorywczo lub stale przy robotach garbarskich. Rzecz jasna, że taki stan rzeczy godzi w pierwszym rzędzie w in-

teresy zawodowych garbarzy. To też związek wystąpił do Inspektoratu Pracy o unormowanie stosunków na tym odcinku. W sprawie tej odbędzie się we wtorek pod przewodnictwem insp. pracy p. inż. Kimmela obustronna konferencja.

## OD WIECZORA DO PÓŁNOCY

### Bójka na zabawie w Białymstoczku

Onegdaj wiecz. na zabawie w Białymstoku wynikła bójka, w trakcie której ciężko pobity został 20-letni Antoni Adamczuk (Biało-

stoczek 78). Pobitego odwieziono do szpitala żydowskiego gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej.

## Starszy strzelec jest władzą, gdy ma pasek pod brodą

Niewiadomo poci i do kogo p. Marja Skarzyńska chciała się dostać w dniu 21 czerwca r. ub. na teren koszar jednego z pułków w Grodnie.

Wykonanie orzeczonej kary zawieszono na 2 lata.

### Choroby zakaźne w Białymstoku

Według danych Wydziału Zdrowia przy Zarządzie Miejskim, zanotowano w ubiegłym tygodniu 1 wypadek zachorowania na pniacę, 1 na błoniec i 1 na zapalenie opon mózgowych. Poza tem zanotowano 4 wypadki zgonów na gruźlicę i 1 wypadek zgonu na zapalenie opon mózgowych.

### Sklep do wynajęcia przy ul. Żydowskiej Nr. 1.

Informacje w Administracji „Echo”

### Feljetonik.

## HABLO! wynalazca ma głos (7 grzechów głównych na P.K.P.)

Po różnych urbo i astrologach niechaj i wynalazca z kolei ma swój „feljetonik”. Związczca, że i w chwałowej technice tak dobrze się nie dzieje; 48 proc. wypadków z winy jej wadliwych urządzeń i właśnie „z kolei”, na PKP., co znaczy: Potrzeba Kolej Poprawić a przedewszystkiem — przejazdów. 1) Niema miesiaca, aby tam kogoś nie przejechali — furę, auto czy busa. Zwłaszcza, gdzie niema dróżników (?) jeno tablice: „strzeż się pociągów”.

2) Niema kwartału, aby ktoś nie wyleciał z wagonu przez niedomknięte drzwi. „Sam żeś sobie winien”, bo przecież napisano dołem: aui i zui Należy tylko rączkę kę podciągnąć, bo zatrzaśki — niepewne: oprzeż się — i trzaśniesz! Jak tu za grosze zaradzić? Wnoszę tedy pro publico bono: usunąć pozór „zamkniętych” drzwi, stosując odpychającą sprężynę (kosztuje 50 gr.); widzę szparę i wiem, że jest „aui”.

3) Pasażer nocny III kl. chce drzemać i, jeżeli nie siedzi przy ścianie, niema gdzie głowy sklonić... Więc kiwa się nieborak, wa-

li na sąsiadów — i tak morduje się tragi - komicznie godzinami. Prosimy przeto o kłapki przegródkowe „do ucha”, jak w II klasie (kosztuje 50 gr.). 4) Wagon przepełniony, stoją godzinami w przejeździe, gdzie czasem można znaleźć 1—2 klapy-siodła przy ścianie. Ze względu, że pasażerowi należy się miejsce, prosimy o więcej takich pojedynków lub parok — na zapas. 5) „Nie śmieć w wagonach”! Dobrze, ale gdzie są kosze na papieri, ogryzki i skórki od pomarańczy, jak są zamale popielniczki dla niedopałków? 6) W starych wagonach III kl. (nie pulmanach) stuk i tomat, jak w młynie. Czy nie można położyć drugiej (cieplej) podłogi z izolacją? 7) A już szczytem mądrości są te deski-obejścia dla konduktorów nazwaną wagonu w biegu — w noc, deszcz, wichurę i ślizgawicę! Konduktor niecyrkowiec i stać tylko u packi! Dlaczego nie może być drzwi wewnętrznych między przedziałami? Tyle słów ciętych ewangelji dzisiejszej — PKP. ku rozważeniu. SIGMA.

## Doroczny Obiegowy Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego w Grodnie

W dniu 19 maja br. odbędzie się w Grodnie doroczny Obiegowy Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego. Porządek dzienny Zjazdu jest następujący: godz. 10 ta — nabożeństwo w kościele garnizonowym dla uczestników Zjazdu, godz. 11—14 — Obrady w Teatrze Miejskim; godz. 14—16 Obiad w Śl p.p. godz. 16 ta — przedstawienie w Teatrze Miejskim dla uczestników Zjazdu.

### Foklosje prasowe

## Żydzi, a projekt nowej ordynacji wyborczej

W przedostatnim numerze tu-tejszego pisma żydowskiego „Unzer Lebn” znajdujemy p. t. „Kamizka czołosci” bardzo ciekawy artykuł na temat projektu nowej ordynacji wyborczej. Autor artykułu, po zanalizowaniu dotychczasowych stosunków w parlamencie polskim, mającym oblicze wyłącznie partyjne, dochodzi do przekonania, iż dopiero nowa ordynacja wyborcza da możliwość przeobrażenia naszych izb ustawodawczych w warsztaty konkretnej i rzeczowej pracy dla państwa. Autor zaznacza także, że odtąd przestaną istnieć wszelkie abstrakcyjne definicje, porzucą tylko pojęcia istotne, konkretne i rzeczowe. Najciekawsze są jednak z pierwszych względów k adcowe ustę y artykułu.

„I w braterskim grobie wszy stkich usuniętych pojęć montanie również pogrzebana żydowskość, która jest przeciwieństwem abstrakcji, jak każdy inny nacjonalizm. Byd jest czołem wiekiem, obywatelom, kupcom albo rzemieślnikom — to są jego definicje wobec państwa, ale jego żydowskość jest przeciwieństwem prywatna. Jeśli Żyd jest pokrzywdzony i nie będzie mógł przy nowym porządku znaleźć drogi obrony swoich interesów — niestety jest to los wszystkich słabszych grup. A zresztą społeczeństwo polskie musi być wychowywane w pojęciu tolerancji narodowej i pierwszą lekcję w tym kierunku dał już premier Sławek na konferencji swoich delegatów partyjnych. Prawda, co się tyczy wychowania mas są również i inne czynniki, które uczą masy zwierzęcości i kanibalizmu i robią to z większym powodzeniem i wpływem na ucni. Ale trudno, jeśli nie można wyuczyć wilka, aby przestał gryść, trzeba starać się nauczyć owieczkę, by przestała drzeńić swoim krzykiem i narzekaniem; również i tą drogą przeciwnictwa narodowościowa będą zlagadzane”.

„Autor kończy swój artykuł następującem zdaniem: „Oto tak nekrologia zostaje prosta droga do reżimu rzeczowości i państwowości.” Charakterystyczne, że autorem powyższych wywodów jest p. red. Pejsach Kaplan, który uchodzi nie tylko za wytrwałego dziennikarza prowincjonalnego, ale jest jednocześnie wybitnym publicystą na szeroka skalę, którego zdanie jest nieraz wyrazem opinii całego żydostwa polskiego.

## OD WIECZORA DO PÓŁNOCY

### Fikcyjna spółdzielnia szkodzi interesom robotniczym

Fabryka skór firmy Gieser i Rubinierzein zawarła ostatnio ze swoimi robotnikami układ, tworząc coś w rodzaju fikcyjnej spółki czy spółdzielni. Związek zawodowy robotników garbarskich uważa tego rodzaju układ pracodawcy ze swoimi robotni-

kami z jednej strony jako chąc wycisku tychże robotników, z drugiej zaś — jako usiłowanie całkowitego ignorowania pastnowień organizacji robotniczej. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad na konferencji w Inspektoracie Pracy.

## LOPP. w Jasionówce

Dnia 7 maja 1933 r. powstało Kolo LOPP. w Jasionówce (prezes doktor Magali). W styczniu zaś 1934 roku powstało Kolo LOPP Nr. 2 (prezes dr. Suchnicki). Istnienie 2 Kól w małym prowincjonalnym miasteczku odbiło się fatalnie na finansach L.O.P.P. Taki niernormalny stan trwał około półtora roku. Dopiero dnia 5 maja br. na skutek inicjatywy p. dr. Magalifa nastąpiła unifikacja obu kól ku zadowoleniu Powiatowego Zarządu LOPP. i miejscowego społeczeństwa: zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

Fakt ten będzie podwaliną dobrych stosunków i zgody, jakie zapuują w osadzie i dlatego należy powitać ten fakt z wielką radością. W skład nowego Zarządu weszli: pp. Radjukiewicz Jan — prezes, dr. Magali Borys — wiceprezes, Sismont Franciszek — skarbnik, Horodziejska Rachela — sekretarz, Lejb Mikociński — członek Zarządu. Zastępcami są pp. Józef Lajewski i Wiszowaty Aleksander.

## Pomogło

W pierwszej połowie kwietnia br. utopiło się dziecko w sadzawce w Jasionówce, o czym była wzmianka w „Echu Białostockim”. We wzmiance tej była mowa o tem, aby sadzawka ta, siejąca śmierć, była ogrodzona lub zaszykana piaskiem. Apel „Echa Białostockiego” trafił do rozumu i sumienia ludzi, od których ta sprawa zależała. Obecnie sadzawka jest ogrodzona drewnianym płotem. Należy więc spodziewać się, iż więcej niebezpiecznych wypadków nie będzie!

## Nocne dyżury aptek

Poniedziałek: Ajzenstadt, Rynek Koszowski 11, Hermanowskiego, Br. Piarskiego 34, Wysockiego, Piłkna, 2.

Numer akt: Km. 1795 | 34 | III. OBWIESZCZENIE o licytacji ruchomości Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru III-go, Adolf Wiktoro, mający kancelarię w Białymstoku, ul. Kraszewskiego Nr. 6, na podstawie art. 602 k.p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29-go maja 1933 r. o godz. 12-tej w Białymstoku, ul. Starobojarska Nr. 13, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stefana Jasinskigo, składających się z amebliowania, oszacowanych na łączną sumę zł. 988. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 6-go maja 1933 r. Komornik WIKTORO.

MODERN pocz. seansów 6.15, 8.15, 10.15 Ceny od 54 gr. Milionowe arcydzieło dla milionów! Film potęgal CZERWONY SULTAN (ABDUL HAMID)

## Od wieczora do północy



# Legjon Młodych powinien rozwiązać się

oświadczył b. premier Jędrzejewicz

Agencja Iskra donosi: B. premier p. Janusz Jędrzejewicz udzielił wywiadu na temat aktualnej obecnie sprawy wystąpienia seniorów z organizacji Legjonu Młodych.

— Decyzja wystąpienia seniorów z organizacji Legjonu Młodych — mówi p. Janusz Jędrzejewicz — wynika z głębokiej i wszechstronnej analizy życia politycznego młodzieży polskiej w ogóle. Zaobserwowaliśmy w tej dziedzinie od dłuższego czasu zjawiska wybitnie niepożądane z państwowego punktu widzenia.

Nasza młodzież częściowo pod wpływem procesów zachodzących gdzieindziej, częściowo wskutek nadmiernie liberalnego stosunku ze strony starszego społeczeństwa zagadnień wychowawczych zaczęła od kilku lat ulegać psychozie t.zw. masowych ruchów społecznych, których treścią stała się płytką frazeologią polityczną odznaczająca się wszystkimi cechami partyjnego politykierstwa.

Organizacje oświadczyły ambicją masowości lub powszechności zaczęły zmierzać do swego celu wszelkimi metodami, nie wyko-

nując żadnej głębszej pracy wychowawczej, lecz wytykając wszystkie wysiłki dla pozyskania jak największej liczby członków ze wszystkich warstw społecznych i o najrozmaitszym poziomie umysłowym. Rzecz oczywista, że skutkiem tych dążeń stała się wzajemna licytacja w hasłach, powodująca z kolei nieprawdopodobne obniżenie poziomu życia umysłowego naszej młodzieży i daleko posuniętą radykalizację nastrojów.

Jako seniorzy Legjonu Młodych staraliśmy się w wielokrotnych rozmowach wytłumaczyć przywódcom tej organizacji niewłaściwość przyjętych przez nią metod pracy, wskazując im na konieczność prowadzenia istotnej i głębokiej pracy wychowawczej, wolnych od cech politykierstwa i na określonych terenach.

Stwierdziłoby, że mimo niewątpliwie u wielu jednostek świadomości wad, któremi działalność Legjonu Młodych się odznaczała, całość na skutek specyficznej organizacji i ulegania zbiorowej psychozie straciła zdolność do uzdrowienia się własnym wysiłkiem.

Postanowiliśmy więc uczynić krok stanowczy, widoczny dla wszystkich członków organizacji, rozumiejąc, że dajemy jednocześnie dobry przykład wszystkim grupom społeczeństwa, oddziaływającym na młodzież w kierunku powstrzymania jej od szkodliwego politykierstwa.

Na pytanie ile jest prawdy w pogłoskach jakoby Legjon Młodych miał być zastąpiony przez inną organizację polityczną młodzieży, p. premier Jędrzejewicz odpowiedział:

— Pogłoski te są zupełnie fałszywe. Z tego, co powiedziałem łatwo się można zorientować, że decyzja nasza wynika z założeń zasadniczych, a nie taktycznych.

Legjonu Młodych nie zamierzamy zastępować przez jakąkolwiek z pośród istniejących organizacji. Rozwiązując senioraty Legjonu Młodych, chcemy dać zupełnie szczerą i pozbawioną jakichkolwiek ukrytych myśli wyraz naszemu naprawdę negatywnemu

stosunkowi do organizowania młodzieży na gruncie nie przemysłowych, a demagogicznych hasel politycznych.

Uważamy, że przygotowanie młodzieży do życia obywatelskiego winno odbywać się przede wszystkim w organizacjach o konkretnych celach, a więc np. naukowych, zawodowych, sportowych, przysposobienia wojskowego i t.p. gdyż tylko one mogą stać się praktyczną szkołą realizacyjną, wia-

żąc pracę młodej wyobraźni z rzeczywistością.

Nie wykluczamy wprowadzenia możliwości istnienia organizacji ideowo-wychowawczych, lecz winny one — naszym zdaniem — być oparte o istotną pracę realizacyjną o charakterze społecznym.

— Jak wyobraża sobie p. premier przyszłość Legjonu Młodych po enuncjacjach seniorów tej organizacji? — pytamy.

— Widzę jedno tylko uczucie,

odważne i przywólcę wyjście z sytuacji z honorem — konczy swą uwagę p. premier Jędrzejewicz — jest to przekonanie się do popełnionych błędów i całkowite rozwiązanie się Legjonu Młodych. Każde rozstrzygnięcie inne postawi Legjonu poza nawiasem groźniaka i idei, w których Legjon powstał, doprowadzi poza tem do nieuniknionego rozłamowi wewnętrznego, co dla nikogo nie byłoby miłym i pożądanym.

—x—

## Kto ma prawo do zwrotu składek w Ubezpieczalni

Zakład Ubezpieczeń społecznych przesłał wszystkim ubezpieczalcinom społecznym niezwykle doniosły okólnik, pozostający w związku z wprowadzeniem w życie noweli do ustawy scaleniowej.

Okólnik ten zwraca uwagę na konieczność szybkiego poinformowania zainteresowanych o prawie do zwrotu składek, przewidzianym w tej noweli.

W myśl rozporządzenia Prezydenta R.P. z dnia 24 października 1934 r. zwrot składek stosowany będzie przy robotniczych ubezpieczeniach emerytalnych, wyłącznie do części opłaconej przez pracownika i na jego wniosek, a w stosunku do tej kategorii pracowników, którzy przestali podlegać obowiązkowi ubezpieczenia. Ostateczny termin zgłoszeń o zwrot składek upływa z dn. 31 marca 1935 r.

Z.U.S. wyjaśnił poza tem liczne wątpliwości następujące się

przy zwalnianiu pracowników od przymusu ubezpieczenia. Zwolnieniu nie podlegają osoby zaangażowane do gospodarstwa domowego na okres krótszy nawet od 2 tygodni, o ile wykonywują one czynności o charakterze krótkotrwałym. Zatem służba domowa zatrudniona nawet na krótko podlega ubezpieczeniu. To samo dotyczy dorywczo zatrudnionych w pensjonatach, hotelach i t.p.

Zwolnienie osób zarabiających powyżej 725 zł, miesięcznie, dotyczy zarabiających kwoty takie u wszystkich pracodawców łącznie, o

ile są zatrudnieni w kilku miejscach. O ustaleniu wysokości za robku decydują kwoty zarobione w marcu r.b.

Poza tem zwolnienie od obowiązku ubezpieczeń dotyczy może pracowników, którzy przed 60-ym rokiem życia nie osiągnęli 700 tygodni składek. Dotąd zwolnienie takie uwarunkowane było również brakiem ciągłości w ubezpieczeniu. Według wyjaśnienia Z.U.S. obydwie warunki każdy z osobna powodować mogą ustanie obowiązku przynależności do ubezpieczalni.

## Nowe składki na wypadek bezrobocia dla pracowników umysłowych

Z dniem 31 maja br. wygasa moc obowiązująca rozporządzenia Rady ministrów z dnia 17 czerwca 1933 r. o podwyższeniu składki w ubezpieczeniu na wypadek braku pracy pracowników umysłowych.

Od 1 czerwca br. obliczanie i podział składki za ubezpieczenie na wypadek braku pracy pracowników umysłowych normowane będą przepisami rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych znowelizowanego ustawą z dnia 22 czerwca 1933 r.

Wysokość składki za ubezpieczenie na wypadek braku pracy

pracowników umysłowych wynosić przeto będzie począwszy od 1 czerwca br. 2 proc. od rzeczywistego zerobku, policzonego w granicach od 160—725 oraz 1.2 proc. od różnicy między 725 zł. a zarobkiem, przekraczającym tę sumę, przy czem ta ostatnia składka przypada w całości na ubezpieczonego.

**Dr. ADAMOWICZ**  
Specjalista w chorobach wewnętrznych, ginekologii i pediatryce.  
Przyjmuje w gabinecie Dr. A. GURWICZA Białystok, M. Piłsudskiego 17 tel. 6-40 od godz. 9 do 1-ej i od 4-ej do 7-ej w.

### Informator

DLA PRZYJEZDNYCH

#### LEKARZE SPECJALISCI

Dr. Lea BOMASZOWA, akuszerka i choroby kobiece, tel. 6-46 dla nagłych wypadków. Białystok, M. Piłsudskiego 31.

Dr. S. DŁUGACZ, kobiece choroby i akuszerka, Marsz. Piłsudskiego 17 m. 7, przyjmuje od 10—2 i 3—7 tel. 7-88.

Dr. G. FINKIELSZTEJN, choroby serca, przemiany materii, wewnętrzne, M. Piłsudskiego 1, tel. 14-01

Dr. KENIG, urolog. Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych, ul. Kilińskiego 13, tel. 13-91.

Dr. A. ADAMOWICZ, chor. weneryczne, niemoc, skórne, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40, przyjmuje 9—1 i 4—7.

# NASIONA

„Sklep Ogrodniczo-Rolniczy“  
tel. 2-52.

B-stok, ul. Sienkiewicza 1.  
(pod filarami).

Świeża Rofja 1 gat. 2.50 za kg.  
nawozy sztuczne.

Nowe modele

„KODAK“

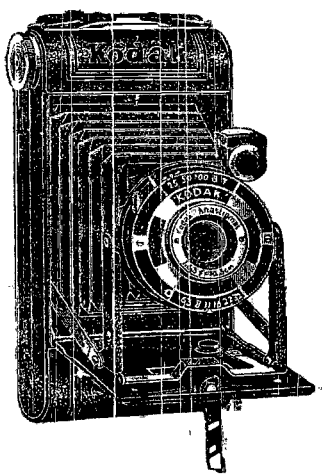
poleca

L. Zylbersztejn

Rynek Kościuszki 24.

NISKIE CENY!

DOGODNE WARUNKI!



## RESTAURACJA ADRJA

M. WIĆKO  
RYNEK KOŚCIUSZKI 29.

vis a vis Ratusza

13 MENU 1935 roku

Obiad z 3-ech dań 1 zł

I. Rosół z makaronem

Zupa ogórkowa

II. Sztukamięs sos szczypiorkowy

Bitki w śmietanie

Rozżef po angielsku

Sznyclcięcy bity

Żeberka wieprzowe

Bigos myśliwski

III. Omlet raibeskwit

## Premję książkową

otrzymają ci PT. Prenumeratorzy, którzy do dnia 12-go br. uszczą prenumeratę za m-c maj. 1935 r.

**KUPISZ — SPRZEDASZ GDZIE?**  
w Białymstoku, Sienkiewicza 31 (obok mostu w drewnianym domu).  
**w BAZARZE „OKAZJA“**  
okazyjnych nowych towarów, używanych rzeczy i mebli.  
Poleca: płyty gramofonowe od 75 gr., używane kupuje. Wymiana za dopłatą 30 gr.

Pierwsze źródło

**J. Kupferberg** NA lepszy towar  
B-k, Kilińskiego, 11 tel. 3-53  
Sklad Artykułów Techn. Wodoc. i Kanalizacyjnych

**WANNY ZLEWY ZMYWAKI KRANY PRYSZNICE**

**KOMPLETNE URZĄDZENIA łazienkowe sanitarne WODOCIĄGOWE**

**RURY KANALIZACYJNE GRUDZIĄDZKIE DRZWICZKI HERZFELD - VICTORIUS** do drzwi, okien, pieców

Kuchenne piece  
**WYROBY SANITARNE HERZFELD - VICTORIUS GRUDZIĄDZ.**

**PIERWSZE ŹRÓDŁO**

Początek seansów: **Kino „GRYF“** Ceny 25 gr. 6, 8, 10.

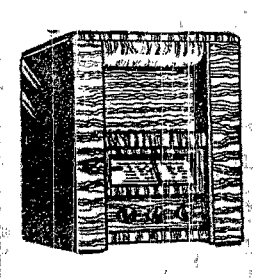
**Wielka sensacja** Człowiek o tysiącu postaciach niewidoczny dla wszystkich a obecny wszędzie w filmie pt.  
**„ROCAMBOLE“**  
pot zna epopeę grozy, miłości i zemsty!  
W rolach głównych Jim GERALD Rolla NORMAN Ceny od  
NADPROGRAM Dodatki dźwiękowe PAT. 25 gr.

**Dziś** Początek od godz. 5.30 **Kino POLONJA**  
Bohaterski **TOM MIX** w najlepszym filmie sensacji i emocji pt.  
**Bohaterski czyn**  
Ponadto: Tygodnik dźwiękowy „FOXA“

## Radjoaparaty z 3-ma lampami tylko zł. 145.

Na składzie aparaty najnowszych konstrukcyj wszystkich firm w wielkim wyborze.  
Dogodne warunki spłaty.

**Składy Radjotechniczne**  
**L. MOOSZOSKI**  
M. Piłsudskiego 22 tel. 2-14!



# Życie teatralne w stolicy.

## Loda Halama — następczynią Poli Negri

### „Niema z Portici“ w Operze.

Gdy przed 20 laty wśród polskiej wojennej Opera Warsz. wznawiała „Niema z Portici“, dzieło Aubera już było „szacownym antykiem“. Ale chwila szła na rolę starszycę, przez twórcę „Fra Diavola“ spłodzonej. Pod Warszawą हुआły salwy armatnie na Warszawę sypały się bomby

z niemieckimi samolotów. Były to ostatnie chwile sułtaniej okupacji moskiewskiej. Gdy zadzwieczyła ze sceny pieśń o wolności o wyzwoleniu ludu neapolitańskiego, clemięzonego przez przemoc hiszpańską słuchacze ówczesni widzieli bo chcieli widzieć, w tych symbolach rzeczy i znaki tajemne, a bliska. W tej atmosferze sukces był „murówany“, a wspierał go triumf młodzieńkiej tancerki Poli Negri, w której widziano materiał na wielką gwiazdę. Po latach dwudziestu — starszycę „Aubera“ przybyło lat... znacznie więcej. Nabrała miłej „patyny“, jakiejś stylizowanej karantowości, jakichś cech przyjemnie muzealnych. Uwerturę nagrodził słuchacze premierowi oklaskami tak hucznie i długimi, że mógł ją być młody pelen zapalał dyr. Bolesław Tyła, cakiem już dojrzały i rutynowany kapelmistrz. Bisowac. Te oklaski rozlegały się coraz częściej. W dużym stopniu zawdzięczać je wypadnie Lodzi Halamie. Świetna i popularna tancerka, dziedziącąc arcytrudną rolę po Poli Negri, miała tej atmosfery z przed lat dwudziestu, w jakiej laty jej było dziełami niemej siostry przywódcy patriotów neapolitańskich zapalił audytorjum. Czerwone sznary rewolucji spotkały się i teraz z gorącym „brawem“ galerji, ale dla widzów z parteru i łóż były już tylko dobrym efektem reżyjskim, barwną plamą dekoracyjną. Więc Loda Halama już tylko na swojej eksperji, na wywarze gestu, pozy, ruchu na wyczucie muzyki i uplastycznieniu jej ciała oparła wspaniałą sukces, pasując ją na znakomitą aktorkę-tancerkę.

Słowiczy głos uroczej Szczepańskiej żywiołowy talent Szczępańskiej i aktorski Czaplickiego towarzyszyły tytułowej bohaterce. Pan Weis nie był dysponowany na premierze, jakby przemoczony, ale i on miał chwile b. szczęśliwe, choćby cały akt ostatni, oddany z napięciem emocjonalnym bardzo istotnym, inteligentnie i szczerze.

Całość opery jako widowisko — utrzymał reż. Zdzitowiecki w charakterze dających przeszłe obrazy poszczególne (pochód ślubny, wioska rybacka, wybuch rewolucji). Sceny zbiorowe kipiły życiem, zwłaszcza kulminacyjny akt na rynku, ruchawka rewolucyjna miała kinetyczną żywość i tempo. Tłum reagował żywioło i inteligentnie (brawo i chóry).

Patrząc na tę „cecilillo-owość“ wielkich scen, myślało się o tem, jak talent reżyjski Zdzitowieckiego mógłby wyprzedzić się na ekranie! Panowie producenci, to jest reżyser, któryby dał Wam niejedyn sukces i artystyczny i kasyowy!

Balet pod wodzą Pianowskiego zbierał w „Niemej“ n. jedyn gorący poklask. Ale o tem w specjalnym felietonie, kwestji baletu warszawskiego poświęconym.

# Przeciw chorobom zawodowym skóry

## Jak należy je zwalczać?

Na zjeździe lekarzy w sprawie higieny pracy w Polsce, odbytym w marcu r. b., przedstawił dr. H. Mierzecki ze Lwowa interesujące dane o chorobach zawodowych skóry. Według statystyk niemieckich i angielskich znaczna część wszystkich chorób skóry posiadało zawodowe, t. zn. występowały one pod wpływem czynników szkodliwych związanych z pracą zawodową człowieka. Występowały w rozmaitej postaci i w różnych zawodach. Do najczęstszych należały oparzenia, wywołane czynnikami cieplnymi, świetlnymi i środkami chemicznymi, na drugim miejscu występowały choroby zakaźne skóry, dalej nowotwory i t. zw. choroby uczuleniowe skóry.

Choroby te spotyka się we wszystkich grupach zawodowych i tak np. u hutników bardzo częste są oparzenia płynnym szkłem lub metalem, bardzo uporczywe i trudno się gojące. U rzeźników, rakarzy, kuźników, szczołkarzy, wstępuje wrzaski skóry, powodujący prawie zawsze śmierć; u robotników kopalniowych i szlacharzy różne zakażenia skóry; u kominiarzy, tkaczy, szwcow, rak, wywołany działaniem drażniącym sadzy, dżeloczu i aniliny, obok stałych strazów mechanicznych; u weterynarzy i służby folwarcznej nosacizna i t. zw. wrzypki skóry; u malarzy i lakieral-

ków — wyprysk skóry itd. Choroby zawodowe skóry są bardzo uporczywe, a leczenie ich, no rozpoznaniu, musi się rozpocząć od usunięcia człowieka spod działania czynników szkodliwych. W przeciwnym wypadku leczenie jest bezskuteczne, a lekarz bezsilny. Choroba ciągnie się całymi latami, narzuca na obrzydliwe koszty ubezpieczalni i oraz pozbawia człowieka pracy.

Ażebym skutecznie zwalczać choroby zawodowe skóry, należy utworzyć, zdaniem dr. Mierzeckiego, ośrodek leczniczy, prowadzone przez lekarzy, dobrze obznajmionych z tą niezmiernie ważną dziedziną chorób. Jeden taki ośrodek istnieje w Warszawie — powinny one powstać przy wszystkich większych ubezpieczalniach, co zaszczędziłoby wiele kosztów, spowodowanych nier-

ajonalnem leczeniem chorób zawodowych skóry.

Równoległe do tego należy zapoczątkować akcje zapobiegawcze na terenie tych warsztatów pracy, w których występują choroby zawodowe skóry. Często proste i tanie środki ochronne zabezpieczają robotników przed chorobą, i tak np. noszenie sztywnej zbroi ochronnej przez hutników zapobiega oparzeniom, które występują głównie na przedramionach, noszenie rękawic chroni ręce przed substancjami żrącymi, czystość, natryski po pracy i zmiana odzienia — chroni przed zakażeniem i substancjami, drażniącymi skórę.

Zapobieganie chorobom zawodowym skóry jest w Polsce zadaniem pilnym i, jak dotąd, nierozwiązaniem.



# Gospodarcze kulisy rozmów weneckich.

## Wielkie szanse dla naddunajskiego bloku gospodarczego.

### 4,5 miljarda złotych obrotu rocznego.

Konferencja wenecka, która ma być zwołana w najbliższym czasie, poza tem politycznym stanowić będzie również jeden z etapów na drodze do unormowania stosunków ekonomicznych nad Dunajem. Ustalenia te podejmowane były przez dwie grupy państw, a mianowicie z jednej strony przez kraje Małej Ententy, a z drugiej strony przez Węgry i Austrię, a wreszcie zainteresowane w tej sprawie Włochy.

Inicjatywa włoska zmierza do zacieśnienia kolaboracji gospodarczej państw naddunajskich na znacznie szerszej płaszczyźnie, aniżeli wszystkie dotychczasowe poczynania w tej dziedzinie. Wzajemne obroty handlowe tych pięciu państw przebiegałoby biorąc wyniosły około 25 procent całego ich handlu zagranicznego. Łączna cyfra ogólnych obrotów handlowych tych państw w r. ub. wyniosła około 500 milionów dolarów złotych, podczas gdy ich obroty wzajemne wyniosły w roku 1934 około 130 milionów dolarów złotych. Na podstawie tych cyfr można wysnuć pewne wnioski. Tak więc unormowanie stosunków gospodarczych pomiędzy Czechosłowacją i Węgrami mogłoby przynieść wydatne zwiększenie ich wzajemnych obrotów handlowych. Zależy to jednak od unormowania handlu tranzytowego, wzajemnych ułatwień w Komunikacji na Dunaju, oraz niektórych preferencyj

cełnych. Scharmonizowanie interesów tych dwóch państw musiałoby nastąpić w takiej formie, by jednocześnie nie pociągnęło za sobą redukcji obrotów z pozostałymi państwami bloku naddunajskiego. Próby podjęte w tej sprawie ostatnio wykazały, że to zagadnienie, które dla dalszych losów gospodarczej wspólnoty naddunajskiej jest problemem decydującym, pomimo pozornych trudności, może być jednak rozwiązane bez uszczuplenia interesów pozostałych kontrahentów, wchodzących w skład tego bloku. Poza tem dalszym etapem na drodze do pogłębienia stosunków w obrębie państw naddunajskich będzie stworzenie rynków zbytu

dla uprzemysłowionych państw tego bloku. System preferencji, który przed paru laty stanowił pierwsze stadium tych prac organizacyjnych nad Dunajem będzie musiał ulec pewnym zmianom.

Rzadko bowiem znaleźć można tak korzystną konstelację samodzielnego organizmu gospodarczego jaką reprezentuje blok naddunajski.

Rozmowy weneckie pod tym kątem widzenia przyspieszyć mogą bardzo wydatnie dzieło konsolidacji gospodarczej nad Dunajem.

Tu zaznaczymy triumf klasyczek (Karczmarewicz i Nowickie) efektowny sukces Szatkowskiej, no i bajeczny wyczyn Lody Halamy w „Tarantelli“.

O balecie Opery naszej szczegółowo następnym razem. Dziś zanotujemy jedynie ustąpienie, czy dymisie — jak kto woli — p. Cieplińskiego, cośmy przed wielkimi miesiącami przepowiedzieli.

Czesław Napiórkowski.

# I w Łodzi nie powiodło się „pasterzowi“ Kozłowi.

## Kowalski utracił prawo własności.

### Nieruchomość przy ul. Franciszkańskiej — własnością parafji marjawickiej.

Łódź 13 maja. (p) Wydział cywilny Sądu Okręgowego w Łodzi rozpatrywał wczoraj charakterystyczną sprawę o przepisanie prawa własności 5-piętrowej nieruchomości przy ulicy Franciszkańskiej 29 na rzecz parafji marjawickiej św. Franciszka z Asyżu.

Dom przy ulicy Franciszkańskiej 29 został w roku 1907 zakupiony za pieniądze łódzkiej marjawickiej i zrealizowany następnie aktem rejentalnym przez b. „arcybiskupa“ Jana - Marię Kowalskiego, jako kupującego, na rzecz łódzkiej parafji marjawickiej św. Franciszka z Asyżu.

W związku z ostatnim rozstrzygnięciem w kościele marjawickim, na którego czele stanął, jak wiadomo „biskup“ Filip Feldman, — Kowalski usiłował skorzystać z prawa hipotecznego i nie

uchomości przy ulicy Franciszkańskiej 29 sprzedać.

Wywołało to duże oburzenie zarówno u zwolenników „biskupa“ Feldmana, jak również i u garstki marjawickich, którzy jeszcze stali po stronie „biskupa“ Kowalskiego.

Postanowili oni zatem wspólnie wystąpić na drogę sądową o przepisanie prawa własności nieruchomości na rzecz parafji marjawickiej św. Franciszka z Asyżu.

Odnosna skarga do sądu skierowana za pośrednictwem adw. Szymańskiego.

Na wczorajszą rozprawę został wezwany również b. „arcybiskup“ Kowalski, który jednak na rozprawę się nie stawił, natomiast zastępował go adw. Boliński.

Na rozprawie adw. Szymański wska-

zał na złą wolę „biskupa“ Kowalskiego który chciał skorzystać z prawa hipotecznego i sprzedać własność parafji marjawickiej w Łodzi i że stwierdziwszy to, nawet zwolennicy „biskupa“ Kowalskiego wypowiedzieli się za ustanowieniem w styczniu r. b. nowego wodzem marjawizmu w Polsce „biskupem“ Filipem Feldmanem.

Sąd jednak nie przychylił się do wywodów adw. Bolińskiego i wyznosił wyrok, mocą którego nakazał przepisać prawa własności nieruchomości przy ulicy Franciszkańskiej 29 na parafję marjawicką św. Franciszka z Asyżu.

W ten sposób b. „arcybiskup“ Kowalski raz na zawsze utracił prawo do będącej w mowie nieruchomości, zamieszkałej przez marjawitów.

# Psycholog.

W ciągu tygodnia stali się nierozłączni... Coprawda nie nie zdradzało na pierwszą wejrzenie, że podobna przyjaźń zdolna będzie połączyć obu panów, których lek przed jednakością chorobą przynajmniej do prowincjonalnego uzdrowiska. Jeden z nich, Leon Grandchamp, był człowiekiem szesnastocieloletnim, typem poważnym zamożnego kupca, drugi — Bernard Renaud, nie ukończył jeszcze lat czterdziestu i reprezentował dość udanie — jakby na scenie pomniejszego teatru — postać nowoczesnego „arriwisty“ względnie „szczęściarza“. Otóż, mimo tych zasadniczych różnic, a może właśnie spowodu nich, obaj panowie nie rozstawali się wcale.

Mieszkał w jednym hotelu, co od początku wpłynęło dodatnio na ich stosunki, i już od wczesnego ranka nawoływali się z pokoi do pokoi. Następnie, zgodnie z niezmiennym programem dnia, spotykali się w zakładzie zdrowym, na spacerze po szklanej wodzie mineralnej, na apéritifie przed drugim śniadaniem, na śniadaniu, brydzu pośniadaniowym, w kasyynie, na obiedzie i ponownie w kasyynie, wreszcie w „La Perla“, jak zwał się nocny lokal tej miejscowości. Oczywiście niektórych dni nieobecności wyłonił w programie. spowodu tradycyjnych wyliczki, od których — niestety — uwolnić

się nie można: do „Zaczarowanej Groty“, „Płaczącej Skaly“ i „Dziwotnego Cudu“ świata. Wycieczki te odbywały się bądź w aucie Grandchampa, który miał własnego szofera, bądź w niewielkim odkrytym samochodzie Renauda, kierowanym przez niego samego. Aczkolwiek Grandchamp nie był zwolennikiem ryzykownej jazdy, za nic na świecie nie byłby sobie odmówił przyjemności zajęcia miejsca przy przyjacielu, siedzącym przy kierownicy. Może doznawał u jego boku wrażenia odmłodzenia, tak przy najmniej myślał Renaud, któremu to pochlebiało. Dla niego zaś Grandchamp odgrywał rolę zastępcy w braku odpowiedniejszego towarzysystwa, ale uważał obecność jego za znośną. Zresztą, był przewidujący. Kto wie, może spotka się z nim w Paryżu. Interesa — niestety! — nie szły znowu tak wspaniale, by móc pogardzać przygodnymi stóstkami. Ponadto, dla ścisłości, r. zyznać trzeba, że Renaud nie znośił samotności. Węc cóżby robił bez pana Grandchampa? Nawet nie śmiało myśleć o tem. To też świadomie, czy też nieświadomie, czuł dla swego nowego przyjaciela wielką odpowiedzialność za sam fakt, że nigdy nie odmawiał mu swego towarzysystwa. Było dla Raula Renauda wielką miłą wchodzić gdziekolwiek samemu. To też włożył Grandchampa z kawiarni do kawiarni, z baru do baru, nawet z knajpy do knajpy. Było już zawsze blisko północy, gdy wieszcie ładowali w „La Teria“...

Mieli tam stółki rezerwowany, jak zwykle jest zaznaczyć, a nawet w najlepszym

kątku. Co do lokalu, może jest rzeczą zbyteczną opisywać go, gdyż był podobny do wszystkich „bud“ tego rodzaju. W głębi mieścił się bar, pośrednio orkiestra, a dookoła niej stoliki. Kilka par tańczyło. Inni, siedząc na wysokich taburetach, opowiadali sobie eprosne anegdotki. Słowem: każdy bawił się tutaj, jak umiał. Co do Grandchampa i Renauda, izolowanych w swym zacisznym kątku przy butelce szampana, atmosfera „la Fertil“ wpływała u nich na chęć do zwierz-

— No tak, mieszkam sam, zupełnie sam — opowiadał któregoś wieczora Grandchamp — jestem wdowcem od lat piętnaście i od owej chwili zupełnie zerwałem stosunki towarzyskie. Wyczołamałem się też całkowicie z interesów. Mam zaledwie kilku znajomych klubowych...

— I żadnych dzieci? — informował się Renaud.

— Tylko córki — odrzekł Grandchamp — jedną i czującą, ale — niestety! — poróżniłem się z nią od czasu jej ślubu, datującego się sprzed dwunastu lat. Wbrew jej woli poślubiła totra, który unieszczęśliwił ją. Ale, cóż robić? Sama tego chciała, co nie przeszkadza, że winę przypisują tylko mnie. Ale tylko o mnie mowa. A co porabia pan w życiu?

— Nawiele dobrego! — rzekł Renaud. — Dużo pracuję. Zarabiam wiele, ale też wydaję wiele... — Życie zlekka nieregularne — stwierdził Grandchamp z pobłażliwością — ale

niegłupie w gruncie rzeczy. Powinieneś się pan ożenić...

— Niestety, jest to niemożliwością — westchnął Renaud.

— Związane ręce, jak powiadają, prawda? Takie więzy zerwać można.

— Nie wtedy, kiedy się kocha — odrzekł Renaud — i nie wówczas, gdy jest się kochanym. A kochają mnie, i ja kocham do szaleństwa...

— Więc ożeń się z nią, do licha!

— I to jest niemożliwe, kochany panie Grandchamp. Przyjaćlika moja jest zamężna, i ze względu na ojca swego, jak mi powiedziała, nie chce słyszeć o rozwodzie. A zresztą mniejsza o to. Czujemy się szczęśliwi tak, jak jest. A ona tak bardzo zasługuje na szczęście! Jest pełna słodyczy, oddania, inteligencji. A jaka ładna w dodatku! Zobacz pan sami! Pomiedzy tak dobrymi przyjaciółmi, jak my, sądzę, że nie może być niedyskrej...

Renaud wyjął portfel, a z niego fotografię którą podał Grandchampowi. Ten zaś, rzuciwszy okiem na nią, oblał się potem.

— Tak, naprawdę, prześliczna i czarująca — rzekł, ocierając czoło, na które wystąpiły krople potu. Bowiem, jak zgadujemy, poznał swoją córkę.

było można, Renaud dbał o szczęście jego córki. I myśli zupełnie naturalna odgadzał, że kielkowała w jego umyśle. Nie tłumacząc jej powodów, odsionął ją przyjacielowi.

— Nie widzę motywu, drogi panie Renaud, dlaczego byśmy w Paryżu nie zabawiali się także razem od czasu do czasu? Otóż jestem do każdego szaleństwa, ale stawiam za warunek, żeby pan należał do towarzysystwa.

Renaud nie rzekł ani tak, ani nie. Odpowiedział wymijająco. Wzruszenie pana Grandchampa nie uszło jego uwagi, gdy kilka dni temu pokazał mu fotografię przyjaciółki, a wzruszenie to przypisał powodowi, niezgodnym z prawdą. Więc wobec tego, że dbał o własność swoją, przyjaciel jego przeraził go, oczywiście nie spowodu swej urody meskiej, lecz spowodu majątku. Cnota kobiet jest krucha, a apetyty ich żarłoczne...

Nazajutrz po wyjeździe Renauda Grandchamp wśród korespondencji swojej znalazł bilecik następującej treści:

„Uważam, drogi przyjacielu, że lepiej zrobimy, zrywając nasze stosunki, jakkolwiek przykro mi będzie nie widywać Pana w Paryżu. Proszę mi wybaczyć szczerze moją, ale doskonale zrozumiałam pańską intencję. Chciał Pan poprostu poznać moją przyjaciółkę. Niech nie zdziwi Pana, że chcę bronić swego szczęścia. Chwałę sobie, że jestem dobrym psychologiem...“

Thim L. M



# Ochrona zdrowia pracowników

## Higieniczne stosunki w Kanadzie.

W jednym z kanadyjskich czasopism lekarskich ukazał się interesujący artykuł F. G. Pedley'a o znaczeniu higieny pracy we współczesnym społeczeństwie. Autor porusza zagadnienia, które muszą zainteresować każdy kulturalny kraj, nie tylko Kanadę.

Statystyka Kanady — pisze autor — wykazuje od wielu lat spadek śmiertelności ogółu ludności, co świadczy o poprawie stosunków zdrowotnych.

Niestety, spadek śmiertelności dotyczy tylko osób poniżej 20 lat, a więc dzieci i młodzieży, natomiast śmiertelność ludności dorosłej nie wykazuje żadnego spadku. Jest to wynikiem przeciwdziałania postępu kultury i higieny pewnych czynników, działających na ludność dorosłą. Są nimi: praca zawodowa w złych warunkach zdrowotnych i brak higieny pracy. One to przyczyniają się do zwiększenia chorobowości ludności dorosłej i nie dopuszczają do spadku śmiertelności.

Wobec takiego stanu rzeczy jednym z najważniejszych zadań publicznej służby zdrowia musi być akcja higieny

pracy. Nie może się ona ograniczać, jak dotychczas, do walki z kilkoma zakaźnymi zawodowymi, lecz musi rozszerzyć swój program na całkowitą opiekę nad zdrowiem ludności pracującej. Należy dążyć do racjonalnej organizacji pracy ludzkiej i walki ze wszystkimi szkodliwymi warunkami pracy zawodowej człowieka.

Należy przede wszystkim rozszerzyć opiekę lekarską zapobiegawczą na terenie warsztatów pracy.

Charakter tej opieki i zadania jej są podobne do opieki lekarskiej w szkole. Każdy większy zakład pracy powinien posiadać lekarza fabrycznego, którego nadzorem podlegałyby całego fabryczna i sam warsztat pracy. Przez poprawę warunków pracy i należytą ochronę zdrowia ludności pracującej można doprowadzić do znacznego spadku ogólnej chorobowości i śmiertelności.

Organizacja opieki lekarskiej w fabryce — twierdzi F. G. Pedley — jest zadaniem przemysłu, jak organizacja higieny szkolnej jest zadaniem państwa.

# O dostęp słońca i powietrza do organizmu

## NOŚ LATEM CIENKIE UBRANIA

### KOBIETY WYSZYDZAJĄ MĘSKIE KOLNIERZYKI

Przywykliśmy dotąd kupując ubranie oglądać je z punktu widzenia: modne czy niemodne? — nigdy chyba: zdrowe czy niezdrowe? — Zapewne, względy estetyczne odgrywały tu dużą rolę i bra-

ły się pod uwagę, jednakże i zdrowie ma swoje prawa.

Otóż nigdy, w wyborze materiałów, nie kierujemy się zasadniczym problemem, a mianowicie naszym zdrowiem

— podstawa naszego życia. A szkoda, bo można względy estetyczne i potrzeby zdrowia z łatwością pogodzić, czego najlepszym świadectwem jest dzisiejszy strój współczesnej kobiety. Śmiało możemy powiedzieć, że kobiety posiadają w pełni prawo do nazwy —

„najzdrowsiej ubranej”. Jeśli cofniemy się wstecz, jeśli spojrzymy z perspektywy kilkunastu lat, to musimy podziwiać rewolucyjne zmiany energii z jaką kobieta stoczyła walkę o swe prawa do zdrowia! Lata ubiegłe rozbrzmiewały bezmyślnymi i urojonymi zarzutami, bezpodstawną krytyką postępowej mody kobiecej.

Starzy i młodzi ze zgrozzeniem głosili, że modne lekkie stroje zagrażają po-

zdrawiu kobiety, czynią jej organizm podatnym na wszelkiego rodzaju przeziębienia, reumatyzmy i artretyzmy. Rzeczywiście jednak zadała klam tym bredniom, dzisiejsza bowiem kobieta ubierająca się modnie jest znacznie zdrowsza od swych ciepło wywatowanych matek i babek. Twierdzą dalek, że ta „modna” kobieta jest nawet zdrowsza od swych siostrzy proletariackich, które zachowały ten dawny zwyczaj ubierania się w barczany i noszenia kilka spódnic. Lekkie, przewiewne suknie

zahartowały jej ciało. Ciekawe wnioski narzucają się przy porównaniu statystyki chorób reumatycznych u kobiet i mężczyzn. Otóż, najwięcej chorują jednak ciepło ubrane mężczyźni, a natomiast znacznie mniej chorób gardła i górnych dróg oddechowych spotyka się u kobiet z odsłoniętymi szyjami. Z odzieniem lekkim, przewiewnym i przetoczonym łączą się wiele korzyści dla zdrowia które posiadają bardzo poważny wpływ na ogólny stan samopoczucia. Przede wszystkim ma się możliwość korzystania bezpośredniego z dobroczynnego wpływu tych naturalnych czynników zdrowia, jakie stanowią dla organizmu ludzkiego słońce i powietrze.

O ileż więc wyżej pod tym względem stoją kobiety od mężczyzn, którzy dotąd jeszcze nie mogą zrzec się nawet latem z wełnianego ubrania, szczególnie przylegającego kolnierzyka — słowem z najróżniejszych szczegółów, które chronią organizm od zetknięcia się z życiodajnym słońcem i powietrzem. Najwięksi współcześni higienicy zdają sobie jasno sprawę z ważności lekkiego odzienia i dlatego w wielu zagranicznych pismach lekarskich spotykamy się coraz częściej z nawoływaniem do rozsądnego i

umiejętnego ubierania się. Nosząc bowiem ubranie lekkie, stajemy się nie wrażliwi na szybkie nawet zmiany temperatury. Latem wiaterek, czy chłód nie zmusi nas do leżenia w łóżku z kompresami na szyi. W ciepłym natomiast ubraniu, w ciepłocie i wilgotności (z potu) rodzą się postępowe zaziębienia — przeróżne artretyzmy i reumatyzmy.

## PODSŁUCHANE

IDEAL. — W gazecie pisała dził o orkanie, które ry w ciągu kilku minut zmiało całe miasto z powierzeźni ziemi.

— Przeczytaj to Marysi, ona potrzebuje zawsze pół godziny na zamiatanie schodów.

HEROD - BABA. — Więc pan uważa, że wypukłość czaszki pozwalają sądzić o charakterze mężczyzny?

— Raczej o charakterze jego żony, panie Głabek.

TAJEMNICA. — Przyjaciel I.: — Dlaczego idziesz właśnie do tego sklepu, w którym są wyłącznie stare i niemodne kapelusze?

— Tak, ale sprzedaje je młoda i szykowna sklepowa.

SZCZĘŚCIE. — Proszę pana, słyszałem, że do Pańskiego sklepu wczoraj dokonano włamania. Czy wielkie są pańskie straty?

— No, można powiedzieć, że jeszcze miałem szczęście: właśnie doprowadziło mnie zniżyłem wszystkie ceny o dwadzieścia procent.

# Dzikie harce ryby

## zapowiedzią zbliżającej się niepogody.

Wrócenie pogody za zachowaniem się młoków i niektórych innych zwierząt należy do t. zw. mądrości „starych ludzi”. Do rzędu tych zwierząt barometrów przybiera ryba, której łacińska nazwa brzmi „misgurnis fossilis”. Jest to ryba, której długość wynosi około 30 cm. Barwa skóry jest brudno brunatna.

Z pyska zwisa 10 wąsów. Ryba ta posiada dwie osobliwe własności. Oto oddycha ona nie tylko skrzelami, lecz również przy pomocy kiszki. Gdy od czasu do czasu ryba ta wypływa na powierzchnię, by zaczerpnąć prawdziwy tlen powietrza, wówczas równocześnie wzdryga przez odbył z słyszalnym szmerem powietrze nagromadzone w kiszce. Ten sposób oddychania stanowi stadium zarodkowe, z którego się rozwinięto oddychanie przy pomocy płuc. Trzeba mianowicie pamiętać o tym, że płuca zwierząt łodowych rozwinięły się z pecherza. Dlatego ten stanowi kiszki o specjalnym zadaniu.

Otóż ta „kiszko-dyszna” ryba posiada jeszcze jedną interesującą właściwość. Mianowicie jej pecherz pływający połączony jest przy pomocy systemu dźwigni kostnych z kręgosłupem. W miejscu gdzie owe kości dotykają kręgosłupa, tak iż kości tworzące ową dźwignię mogą wywierać nacisk na ciecz, w której dźwień pęcherzowy jest umieszczony. Otóż gdy ciśnienie atmosferyczne spada, wówczas pecherz rozszerza się i przesuwa przytłaczający do niego system dźwigni, który skolei naciska na kręgosłup.

Nacisk ten wywołuje wielką niepokój naszej ryby. Ryba, która na ogół zachowuje się leniwie i spokojnie, zaczyna na dnie sadzawki, a nawet lubi się grzebywać się w mule, po czym pod wpływem tego podrażnienia pływać jak szalona i wyprawia dzikie harce. Harce owej ryby mogą służyć jako zapowiedź zbliżającej się niepogody.

# Budujmy Polskę potężną — od morza do morza!!!

## Roman Rom-Furmański.

# Szczęśliwy dzień Arabów

## Sceny małżeńskie w Tetuanie.

Toukhi arabskie to raj dla turystek. Pod wpływem nielicznej ilości sklepików i kramików wyłożonych kolorowymi drobnościami nasze panie szybko zapominają o celach turystycznych i zignorowawszy wyraźnie najpiękniejsze widoki

oddają się całkowicie zakupom.

Tu dopiero wyłaziło sztydo z worka — wada, którą posiadają kobiety całego świata.

Hasło „kupować” zabiło hasło „zwiedzać”. Jak Tetuan Tetuanem jeszcze nigdy napewno nie zanotowano tylu scen małżeńskich co dzisiaj.

Właściciele kramów i sklepików oczywiście podczas djalogów między żoną, a mężem zawsze stawali po stronie słabszej polowy rodzaju ludzkiego i chyttrze podniecali panie coraz to piękniejszymi przedmiotami. Choć mało się tam naogół rozumiano handelek kwitli, a Arab aż skowitył z radości, że białe ladies mają taki szalony ciąg do kupowania. W powietrzu krzyżowały się okrzyki.

— Ach, jakie to piękne! Józku kup mi!

— Co za wspaniały pierścionek! Władku kup mi!

— Widziałeś tę torebkę? Śliczna! Bolku kup mi!

— Nie, tylko „kup mi” i „kup mi”.

Arabowie, którzy łatwo przyswajają sobie dźwięki obcej mowy, zrozumieli, że słowa „kup mi” zdecydowały o ich dzisiejszym targu, więc na wyrwyki zaczęli

portfele, później jednak widząc, że „nie da rady”, oddali część „pesetas” żonom i z bólu zaniemówili.

Torebki pań pęczniały od kupowanych drobniaków, jak groch w wodzie. A potem, gdy zabrakło drobniaków panie jak furje rzuciły się na arabskie poduszki i skórzane przesłonicznie wyszywane pufy. Puf — jest to duża, rzywana na okrągło skóra, którą się wypycha włośm i wówczas służyć może jako wygodny stołeczek. Jest to najpopularniejszy

mebelek harenów

na którym lubią przesiadywać zadumane huryski. Te właśnie pufy wywołały rozpaczliwy protest mężów, którym w proroczych wizjach stanęły przed oczyma koszmarnie obrazy z przyszłej rewizji celnej w Gdyni.

— Tego, moja droga, nie pozwalałam kupić — tłumaczył rozdzierającym głosem pewien mąż żonie.

— Ależ gołabeczku mój Kochany, dlaczego? — pytała go słodko, a jednocześnie oczy mówiły: „Dawaj forszę i koniec”.

Mąż znający świetnie żonę ignorował wyraźnie „gołabeczka” i odpowiadał na „drania”.

— Nie dam!... Nie pozwolę!... Pomyśl, urząd celny...

— Co urząd celny, gołabeczku? (w oczach: — sknero dawaj!)

— Zafantuje... Odbierz... Należy karę... — To zapłacisz... — Czemu?... Zabraknie pieniędzy.

Część mężów zwyciężała, część przegrywała... Niektórzy uginali się poprostu pod ciężarem paczek i żelaznym wzrokiem poszuki-

wali jakiegoś wielbłąda czy dromadera, któryby ich wyręczył.

Na szczęście zbliża się godzina zamykania sklepów i kramików. Arabowie sydl z oboków

przestają nalegać.

Panowie oddychają z ulgą.

Na ulicach mijają nas grupy zakwieconionych Arabek. Poutulane są tak szczerze zwojami płótna, że robią wrażenie duchów. Tyłko oczy, czarne, odkryte oczy, zdradzają że te „duchy” mają ciało.

Kto wie, czy nie ponętniejsze od strojów?

Na dachu małego domku widzę trzy gracje również skrępowane szatkami, jak mumie. Zdradzają chęć do flirtu. Chowają się za zręby murów, to znów się wychylają i wówczas widzę nawyrażnie, że ich czarne ślepka

coś mi obiecuje.

Oryginalny flirt przerwał mi jakiś stary Arab, który spojrzął na mnie tak groźnie, że wolałem odejść. Najprawdopodobniej owe trzy damy arabskie były jego własnością, jego haremem.

Szczęśliwi ludzie...

Oglądamy w dalszym ciągu uliczkę, a wszelkie próby spenetrowania mieszań nie dają pomyślnego rezultatu. Tam Arab jest panem i glaurom swego ogniska domowego nie lubi demonstrować.

Jakiś chłopiec, który nas wpuścił do przedsiönka mieszkania został skrzyżczony przez Araba, a my spotworem bezceremonialnie wypchnęli na ulicę. O niegościny Arabie! Gdybyś wpadł w moje ręce, posiekalbym cię niewątpliwie jak cebulkę.

Żł nieco opuszczamy Tetuan arabski i wchodzimy do dzielnicy europejskiej. Tu jak w Ceulce... Główna arterja cała iluminowana kolorowymi lampkami. Wszystkie ulice wykładane kostką, a trzy szerokie place

zachwycają oczy majolika, nie Koclemi łbami jak w naszych miasteczkach. Fasady domów również wyłożone są majoliką. Widziałem frontony gmachów „wybrukowane” czerwonym i błękitnymi taflami. A balkony?...

Jak w pałacu zaczarowanej Królowej. Meble, ozdobne, koloru srebrnego lub złotego. Skolei podziwiamy wspaniałe skwery z oryginalnymi ławkami z majoliki. Wszystko tonie w cieniu palm. Na ławkach rozciągnęli wygodnie Arabowie, przeważnie w starszym wieku opowiadają coś sobie gardłowym głosem. Młodzi skupili się dookoła słupa

wysmarowanego tłuszczem.

Hiszpanie dbają o rozrywkę dla swych poddanych i w święta narodowe urządzają cały szereg widowisk publicznych pod gołym niebem. Mają rację... Nic tak nie absorbuje Araba jak rozrywka. Zapomina wówczas, że jest w niewoli, że glauury „przekięte psy” rządzą nim i jego ojczyznę i jak dzieciak pnie się po śliskim słupie w górę po nagrodę

umieszczoną na czubku,

lub dosłada dżewnianego konia na karuzeli i jeździ godzinami.

Arab hiszpański wygląda jak poślone, zbita zwierzę, które nie ma prawa zastanawiać się nad sytuacją. Ta funkcja należy do Hiszpanów, do zdobywców.

Gdzie tam Arabowie hiszpańskiemu do Araba z francuskiego Marokku. Ten po zwycięstwie Hiszpanów nad Abdel Krimem spokorniał, opuścił ręce i przestał myśleć o koniu i zakrzywionej szabl, tamten, choć ujarzmiony przez Francuzów, patrzy ponuro przed siebie, na wysmarowane słupy nie wstąpił i myślą jest przy walczących w gorach Atlasu Berberach.

d. c. n.